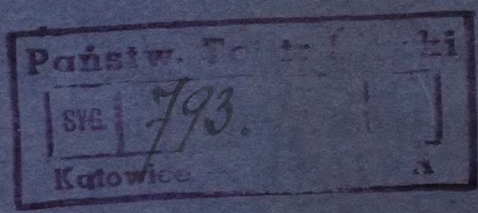


400



793

Wexle № 793
~~Bankocette~~ Przecięte.

~~Wexle~~



~~Przecięte.~~

Królowicza we dwóch aktach.

Oryginalnie przez

St. hr. Starzyńskiego.

Q-48/4141



R 507

Osoby.

Fryderyk Belmont. { Akłorowie.
 Adolf Wiktorowicz. }

Julia. { Akłorki.
 Tekla. }
 Eliza.

Szapsza = Mac. Żyd. w zaginionym domu.
 Giszarz Burmistrz.

1844

Received of the
Hon. the Secy of the
Treasury
the sum of \$1000
for the purchase of
land in the
State of Ohio
for the use of the
Army

Akt I.

Weale przeciśle. 1³

Scena I.

Julia. Szaporr. Tekla.



Julia. Czy cregor pan stoi, ponie gospodarzu?

Szaporr. Herste! crego ja staje? ... powiedziecie mi
państwo, czemu nie wychodzicie z mego domu,
Takto już temu w szabas krzaci tydzień, jak
państwo tu przypiechali, dwie bryki po 4 ko,
nie, ja myślałem że to familija pana Dynek,
kora komory zajęła do mego domu. Nie
zangawatem się naprzód z państwem o kawa,
serc. Mówiliście państwo że za 3 dni wyje,
drzicie do Jasz, tymczasem odestaliliście fur,
manów na powrót do Stanisławowa, a są,
mi tu siedzieć jak na palce. Trzecie są,
ci dawać kury, masło, smietankę, jaję

pietruszkę, i drwa na kuchnię, a o zapłacie
 pierwsze! ani mowy? Kiedy się uświadomiłam,
 to jedna pani śpiewa. / Anglusi śpiew! / Druga
 ga sama do siebie gada i śmieje się. / Nasza
Luja deklamująca, aktorka! / Przecia tańcząca
jak na weselu! / nasładowa tańcząca, osoba!

A ten jegomość co z Paniami przyjechał,
 chodzi z pędem po nad rzekę, i zamiast o
 powiedzi, gada do swego psa: Allons! viens
 ici, apont! Aror! — a pies hau! hau! ludzie
 słosz, i za karkami uganiaj po rzecę.

/ Woryscy śmieją się! / Tak, tak! śmiecie się

Was państwa! pierwsze! rozumiałby ktoś
 że to wielkie państwa! a to komedjanty.

Julia. Zabawny jicko! panie Szpyszta mne, cho-
 ciaż trochę niegrzeczny... Bądź jednak apok-
 ny, niewypidziemy z swego zajadnego domu

pułki ci nie zaptaciemy, i porozroz wtedy ze ko,
medjanty.....

Prapoz. Kaco mi wtedy porzawac? kensle! Tęgar
janmark na waty rozporat się. Pan Krubent
Wysuje z Otomuna kunkownik na waty, niesz
ka rowore w tej kwatery. Adniego mam cay,
szy dochoi, a z Państwa co mi przybędzie?

Tekla. Przybędzie ci bardzo wiele, jeżeli zechcesz
być grzecznym i cierpliwym.

Prapoz. Byłem nim przez 3 tygodnie, i cor mam,
z tego za profit? Albo ja z początku nie mówi,
tem ponsław; kiedyście komedjanty, to grotkar,
cier tu komedję, zbierze się z tego jakki gnosz,
to chwałtu Bogu; — Zaptacie wtedy coście
winni na stancji, a będziecie mieli kredyt
na dal. — Był tu ostatniego janmarku
~~Komediant~~
~~z Wrocławia~~ pokazywał komedję
na linach, wolarze i hajdazi zbiegli się z całego
placu, na nieszczęście ~~Komediant~~
~~z Wrocławia~~ spadł z liny, a że

4
miał w leży w nęku orzniętą chorągiewkę
prześnawiał nam cały zgór wolów co Pan
Rupent już był srogował — Woty się rozba-
ły, kilka na dziś dzień przepało, a Burmistrz
kariat wziąć komedjanta do furmy.

Julia. ~~///~~ My się tego nieobawiamy; a choć w co-
dawkach które przedstawiamy zdarza się
upadać, to z nie zwyżsaka. — W tej mierze nie
bezpieczeństwa niema, i ty nawet sam nie,
Taszkowy nasz gospodarzu majątyś z nami
grać komedję.

~~(Trasz. / smigieć / Lpiew.~~

~~Ta komedję z panstwem grać!
A to na co?~~

~~Julia. Zwabisz ludzi, będą się śmiać
i Zapłatać.~~

~~Trasz. Ta zpatowy będą rad,
Wierzyć prozę.~~

~~Śmiać się może, mówi świąt
Płak ma prozę.~~

Ci bierz grozię wam, że się
Proszę Panów?...
Przystąpię mu w środku wstyd
Bez Trubaniów.
Ci co nanaś przyczą gwałt
Wtedy śmiejcie.
Mówią: dank euch schon bezahlt
Wtedy płacim.)

A wnieść to wiecz nie takwa musi, bycie gracie
komedye.

Adolf. Eh! gdzie tam. Dawniej rozumiano
ze do tego zawodu potrzeba talentu, dziś
kiedy nmiema się być zdolnym do tej sztuki.

Raport. Ale strój, strój moją państwo. Ten
~~Komediant~~
~~(Komediant)~~ co na linie komedye pokazywał,
miał kienkę aksamitną, aksamitne drzewce
które ze grodu kieda zmanował, orapierkę
złotem bramowaną.

Adolf. A zawzię z tym ~~Komediantem~~ wyjeżdżasz. Wied
szem że my grzujemy komedje, tak jak dojeżmy,

pońskwa Komedyjaniatwa, pnoszą państwa o
pieniądze, nalerne mi za stancyje od trzech ty,
godni, i za brane na Wnedyt, kung, jaja, smie,
sonka, Druwa i piwa! — Czy tak dobre?

Adolf. Wyśmienicie! Tenaz, niby i ja gnam
Komedyje z sobą, i odpowiadam. [groźnie:] A
pukisz niernosy gapia będziesz nam dokuczał
upominając się o te pieniądze. Zapewnicieś
ciebie, że nie wyjedziemy z twego domu wprzód
do grosza nie uścimy się kacie, ale gdy na leim
nie przystajesz? i ciągle się naprężasz.
[bije kijem żydów:] o to cię grzeszności nauczy.
To niby na żart w komedyi.

Szapsz. Ej! wej! Ej! wej! To niepiękne żarty,
i komedya wcale nie procierna. Ta takiej
komedyi nie chcę. Najcie państwo sami,
zpreczajcie się, kachajcie się) ~~skurczajcie się~~.
(i byćć się z sobą, ja wam pomaga gdy kaze,
cie, i będę to uważał za rzecz bardzo zabawę,

na jęreli z tego pumiądre będą, ale już sam
niech będzie komedyjantem.

Julia. Trzeba, bo dobrze wystąpię; — Bardzo
odślad spokojny. Zapewniłam cię moim i
warzyrów moich imieniem, że jęreli nie
sciemy się sobie gotowić, damy ci dziś je
re wieczorem komedyj khonej zysk powinien
być dostatecznym na rozpakajenie cię.

Kajosz. Coż mam czynić, zgadzam się na to,
i pojechać do wieczora, byłem tylko już
tej komedyj nie grać.

Adolf. Dobrze, dobrze, przynies nam
tego co się sobie należy, i poszły dowiedzieć
czy nie nadjechał do Brannawiec Pan
Belmont, khonego się co dzień spodziewamy.

Kajosz. Ej! albowiś to mało nie ió nazy, jak
mój, tylko chadzi dopuszczać się na naga
kach o tego Pana Enydyka. Państwo
mystlicie że na jarmarku Tatwo dopuszczać

sir o każdym co tu przybywa. Coż by to był
za jarmok, gdyby na nim nie było cieżby
i karmienia. — Jednak dam Jellowi złożyć na
rachunek państwa i karę mu dasytywać
sir na nogach. Rejestr zaś przepiżę na
orys i przyniosę państwu. Kłaniam się
pięknie. Adchadzi!

Scena 2.

Ciz. Jber Szapsza!

Julia. Do szczęśliwego widzenia sir z Kobu. Co
odjściu Żyda! Wato sir nam porbyć tego na,
knieca batamusa Khonegas' Walpic adde,
oryt ad leadnu i skoneg mu wyganbowat.
Zant usredt nam na ten raz, ale nadabym
wiedzieć naorem sir to wszystko skonicy i
jaka masz myśl wadwadzie, że tak orięble
uwarasz, przykne nasze potężenie.

Adolf. Ka coż mam zrymac' sir na próżno!
Alboż nieprzywidzwałem tego wszystkiego
żiwie, gdy nos ten drimalk szary Belmont

prawdziwy Antyepinener w Ktoposach w drodze
 na wschód jak mówił, wyprawił. — Macie
 w schodzie pole okwante. Wśród gór Nar
 Stawianskie jest krajowem rozumieją Ant
 ków naszych rozumianych; czeka was
 stawa, i porządek. — Tedcie a w końcu ma
 Fryderyk, którego się spodziewam z Wrocławia
 wie, poproszę ra wami, ale dajcie, abyście
 na niego w Greniowcach czekali, a on tak
 że aby inni nie wziął drogi, ołojecina
 na dwaje 5 wędów po 100 resztek kaza
 tak przeciętych daję wam połowę, a drugą
 połowę walcę mojemu synowi, tym spo
 sobem on będzie was, a wy będziecie jego według
 nie będziecie. — Tedcie, a na dajęchanie do
 tego małego miasta, ołojecina kilka da
 kątów. — I z tem wyprawił nas słany
 Tekla. /smięci się/ O ja śmiała śmiała się
 z projektu, jak tenar śmieje się z pięknego
 skutku.

H 82

Dół
Waw. Wyrzuci ten pomysł znaleźliście orygini-
nalnym, nowym, wybornym. Ta jeden pre-
zydenciem i znużte nam wyjść może, cyre-
ciwiałem się, krzyżatem, ale podobało się wam
wymieć mnie i mająć uwagi. Co miatem ery,
nie wpadłszy między wony? Niebawem pusi-
ciliśmy się w padnóż. Wam zachciało się już
na niecierpkości, zabawie we Lwowie, tam
szczęste fundusze nasze skłoniły, ledwa
tyle zostało, żeśmy mogli nająć furmanów
a! dobać, tu przybywszy bogactwa niecałkowicie
my tygodniak Belmonta; już dwa tygodni
myja, jak żyjemy na knedylu i tego żydka,
X tygodniak nieprzybywa, jarmanki na woty
nadchodzi, żyd magac lepiej nająć gospodę
zważy Krzyż, Katusi, chce nas wszystkich
do Rosji wsadzić, jeśli mu nie zapłacimy,
ja to uważam jak rzecz bardzo poważną.
Głabeja nie zrymam się, nie porzucam,

a przywykły patrzeć na wysypisko z zabaw-
nej strony, crekam spokojnie konica tego
wypadku.

Folia. Ale jakże będzie koniec ten?

Adolf. Obawem.

Spiew. ~~XX~~

Co przeto już się nie wodzi,
Co drwi widzim, laskie minie,
Ten szalony kto się smuci,
I na przekór pali gładnie.

Nikt przystoić nie adgadnie,
Prosi go, biega, wyrok niemy,
(Kiedy ślepo sławę kładnie,
A kto wygra — zabawem.)

Obawem, bym weynarem
Lwa kochanek biedę koi
Kiedy w ramię z lubą narem
Rywał w kniei jego braci,
Tym słowem konicy polityk

Kiedy mu wiszyć nie chcemy
 Niem gnori mi silutki knytyk
 I ja mówię — obacemy. —

Julia. Tak zapewne, wszystko z ciałem obacemy
 ale coż nam tenaz czynić? wypadnie, jeżeli się
 nieda nam tego pona Fryderyka Belmont?..

Wald. Ja nie wiem. Spiew

Nie wiem! 'Łatwiej' nie masz odpowiedzi,
 Zast obójstnych abyś cęcho wyptywa;
 Leć ten kto norem cęmną w budzie siedzi
 Nie ma gęwności gdy się tak odzywa.

Staby się nadzi, leć kiedy męczył mę
 Prekenie — ja nie wiem, albo obacemy,
 Wtedy Kobiety, każdy mu do przynęta,
 Grnaci was wygrych w ničem niemożemy —
 Ożi gdy darmo jest zasięgać nady uwad
 wiem co znabir; pójde do kulejnego Burmi,
 stru, opowiem mu nasre potorenie, i prozie
 ga będe o rozitek na rachunek naszych

14
precyzyjnych wezłań.

Adalf. A niech panny Niebo strzeże od nuda
nego kłopotu! Wierż mi Julio, lepiej jest
się i wymóiółki trąpszyńca, niż wchodzić w sta
czenia ~~(Adalf.)~~ Przeciemyśmy jeszcze dni panny
kto wie czy dziś lub jutro Fryderyk nie nadjedzie
A wreszcie może kto ze znajomych naszych do
przybędzie i wynowie nas skłopotu.

Julia. Ach ^{nie} wiem jakbym się wywdzięczyła temu
kto by nas z niego oswabadił. Moresz być przy
krojsze potrozenie, jak cierpieć tu z przyczyn
tego młodego pustostawa, tego awiatka, tego.

Adalf. Zwolna moja panno, niegodzi się bez
honania polepiac koleż.

Julia. Wyreklita bym się tego kolerenistwa,
bądź pewny Adalfie. Piękny mi kolega ten
pan Fryderyk, Ty go znasz Teklo, powiedz, mo
że to być gbur bez wychowania, bez talentu,
ruegrajnie jak pioszczony jidynak.

15 10

Ekla. Jest to najlepszy chłopiec w świecie, byłho bog,
chr wsciubski i gawęda. Pamiętam że u wód w
Bendyzowie, gdzie z nim gnywałam w tyniecie Nie,
dzielskiego, trudno by to doczekać się go na karcie,
próbę.

Julia. Cremurze ci mu tak pobrałali? More
długo że tudy chłopiec. —

Ekla. Wtasia ci jaby m na towarzata, ale że
dobry chłopiec to pewna.

Julia. Więc sobie będzie najlepszy, ja wiem
że mu nie przebaczę naszego potowienia, bo on go
kiedy chce, lecz zanczam ci, że Eliza i ja
odwdzięczemy mu za pierwszą złoćnośc i
doknucemy mu piekielnie na scenie i za sceną.

Adolf. Owy dobre duze. 'Więchi się kłopotu
driewu zgody między Akkorami, kiedy nie
znaję jiwre kolegi, przyrzekacie sobie do
kucy ci mu piekielnie.

Julia. More powiesz że niezasturzt na to? (Edy,
byśmy byli w innym mieście, powiedzialabym

16
miejscu z tem, ~~znaturzają się rozdargnięcia i~~
~~ki rachunki~~ ~~leżąc~~ porządek tu w tej miejscinie,
wiecej ludzi zajmują szado wotów, niż piękna
Akhorka. Patrzcie czy doślad zrobiliśmy jak
znajomości, a przecież jarmark już się ciąga po
Ukrainę szlachty i Wołochów z rz. Dniepru.
Eliza tużnie mówi, że jesteśmy tu jak w
Klasztorze.

Adolf. Mówiąc o Elizie, powiedzcie mi gdzie
się ad nana podziata?

Fekla. Ona tak się baka Krykowi Trąpczy-
naszego gospodarza, iż aby go nie styrec, wyszła
przejechać się po targowicy.

Julia. Piękne obrata miejsce do przechadzek

Fekla. Piękne czy nie, gdzieżby indziej wychadzić

Adolf. Ożoż pownać.

Julia. Nie, to widzę nasz gospodarz, znudzi
mi awajami rachunkami

Adolf. Dajcież mi moje panny do rzycejańskiej
ni, jedna do deklamacji, druga do śpiewania,
a ja znów posłanem się zabawić orem

tego nudziarza.

14 11

Scena 3.

Cir. Scapoz. / wchodzi z rejestrem /

O to macie moje prośbwa, komedijarska
rachunki najrzetelniejzy tego worysłkiego, co
cie mi winni, za mieszkanie i brane wiktuały.

Julia. / deklamuje z tragedji. matka naduży / ~~Przed~~

On idzie na prośby głuche,
Jęknów mych stuchae'nie raczy
Rzuca serce bez otuchy
Jęknem szanowane z rozpaczy.
Janomina stan mnie tworzy
Dre o ajca niepokajna
Cremwi, prebaj, śmierć podwajna
Na jedno życie się snory!
Janomirze, ciebie wzywa!
Klara w amuletu i zatóbie.
Ach on mi'aj, nie adrywa
Młócenie głuche ... jak w grobie.

Scapoz. / punderas deklamacji, nośladawat. mirnik /
Julij, idzie do Tekli z rachunkiem. / Niechże panna

18
ten rachunek przyjmie, przejrzy i postara się aby
drwi' był zapłacony.

Spiew

##

Na tańce, na skoki
Dru kuwnej kapeli -
Ochocza bór zwolaki
Worysy mnie widzieli: -
Ma francuz menwety, - - -
Ma hispan boltery - - -
Ma wloch kanzoney -
Ma niemiec sztajery, -
To diewere powiecie
Do wszytskiego zdalne
Pawarne w menwecie
Wstajierne zwawalne.
Francuz na kachu,
hispana przynęci,
Ocranuji wlochu
Z niemcem się wyhnęci, - - -
Leu nie racy stowa
Mówić z kaka żydzie
Co patrzył już sowa
Gdy o pieniądzu iobrie.
a o grosie dwie

19 12

Trapoz. [rozgniewany] Takko? ja potre jak zawa?
ja potre jak gospodarz na komedyjantów co
ptacie mi niechca. Ciężkoży jistem jak Mac'pan,
skuw bedziecie potreci, gdy zaproszę was do pana
Rumnickiego? Obaczcie w tenoras czy z kawa, ma,
ci doczynienia! kensky.

Adolf. Nie gniewaj' bo się zaraz nasz panie Gos,
podarzu. Wtawnie bez szcietuys' z dziećmi
dajc' Tadu. Alboi to one znają się na rachun,
rach. Daj' Mc'pan te rejestra, my z tego Ko,
medyji zrobimy. [bierze rejestra]

Trapoz. kensky. Takko komedyi?

Adolf. A jurem ci tłumaczył jasno, że Rome,
dyja w pieniądzu to jedno znaczy. Triedy więc
mówię; My z tego komedyi zrobimy, to jest
to samo, jakbyś powiedział, my to przerobię,
my na pieniądzu.

Trapoz. Na pieniądzu!... ale jakim sposobem?

Adolf. Bardzo prosym. Stuchaj uważnie. Kazi,
dy pomysł był nowy odpowiedza w teorij pro,
dukcyj udziemnych zasobów i może być w obieg

20
poszerzony w skusunku handlowym, a war-
tość odpowiedniej lęmie zasobom; a ponieważ
produkcja wieźnie za sobą reprodukcja, a
miana płaćw umyślowych na płaćw niżej
go rzędu jest dostateczna do utrzymania
nowagi w praktycznej i politycznej ekonomii
o czem już wątpliwości żadnej ~~nie~~ mieć nie
można, rozumiesz więc bardzo łatwo, że powra-
tanie maże zatorzenie produkcji i odjemny
zasobów, o ile się zgodza z teorją, pomysła-
biernych, powinno zaiskaczać się system
wyrachowaniem naternych łabie pünictay.

Sprasz. Wyrachowany już ten system świadczy
jest wrzeci samej bardzo cięte i jasne nat-
rzy mi się stółtych nenskich Konwencjonal-
moneta 36. i Krójcarów 17.

Adolf. Dlatego też, już mówitem łabie, teor-
produkcji i reprodukcji zastosowana do
każdego nowego pomysłu rozwinie się war-
na prawdę, na której opiera się cała nau-
ka teorji że zastosowanie odpowiedzialno-
watości niżej rzędu w obię poszerzonych
odpowie zisławieniu się odjemnych produk-

śaw - rozumiesz?

Frapsz. Auf meine munes, ani' stawa.

Wolff. Bardzo dobrze. Gdybym się chciał bala,
mucieć, plóśt bym ci ni 5. ni 9. a ty nordzia,
wiwszy gębę szatayo jak na tureckim ka,
zanin. Tak bym nobit gdybym chciał cerasu
ryskae, aby dać ponz powności kwajemu fcho,
wi ad nagatek gdries'ego miał postae, aby się
dowiedział czy nie przybył do Crenniawie nasz
Kolega Fryderyk Belmont, albo czy nie nadesz,
Tak bym erasem z tą wiadomością naszego Kole,
żanka panna Ediza! Rhona przejeć się po
Rangowicy wyszta. Ale że jak widzę jedno i
drugie jest daremne, więc kółko i uvertowało
po raz ostatni ci mówię i zapewniam ci mo,
im i moich Kolegów imieniem że drwieszere
wieczorem odegramy Komedyę dla publiczności
kubiejrej, i że choćby najlichszy był dochód z tego
przedstawienia, spodziewam się iż ci nadto
dostatecznym będzie na zapłacenie ci tych
30 Riklw nenskich. - a teraz bądź zdrow,

Nie przewiadaj nam i zechaj ciępliwie wieczora
wytraca żydaj! Leona H. Ciz/ber Żyda

Julia, śmieje się! Tę dniaginaz widać drui grodz
 na odprawę nudny nasz gospodarz; wikała że
 la Elizy nie było, gdyż do deklamacji i śpiewów
 miałyby jęzre i tańce przytaczane. Trzebaż aby
 to żydziśko gnatis używało tych widowisk, ka
 dy byłby znam unas dobrze wychowanych ma
 dych ludzi którzyby chętnie ostatni gnasz odd
 aby byłko mogli jicką bądź jęzre, nasypk
 lenków obaczyć.

Adolf. Co kraj to obyczaj; Mówi bardzo sp
 widliwie przystawie moje panny, a zalem
 paptać w Krakowie, może nie wrzucać zad
 ciekawości w tem miasteczku. Obiecywały się
 sobie złote góry z tej wycieczki na Wator,
 cryżne, sądzisz z tego co doświadczamy na
 granicy tego kraju o ile wyobrażenia wasz
 wyprzedza rzeczywistość, ale porzucmy le
 donemne normy, — przyrzekliśmy nasze
 mu gospodarzowi, dać drui wieczor jęzre

przedstawienie sceniczne, — ułożymy się jaką skłó-
 23 14
 24 15
 25 16
 26 17
 27 18
 28 19
 29 20
 30 21
 31 22
 32 23
 33 24
 34 25
 35 26
 36 27
 37 28
 38 29
 39 30
 40 31
 41 32
 42 33
 43 34
 44 35
 45 36
 46 37
 47 38
 48 39
 49 40
 50 41
 51 42
 52 43
 53 44
 54 45
 55 46
 56 47
 57 48
 58 49
 59 50
 60 51
 61 52
 62 53
 63 54
 64 55
 65 56
 66 57
 67 58
 68 59
 69 60
 70 61
 71 62
 72 63
 73 64
 74 65
 75 66
 76 67
 77 68
 78 69
 79 70
 80 71
 81 72
 82 73
 83 74
 84 75
 85 76
 86 77
 87 78
 88 79
 89 80
 90 81
 91 82
 92 83
 93 84
 94 85
 95 86
 96 87
 97 88
 98 89
 99 90
 100 91
 101 92
 102 93
 103 94
 104 95
 105 96
 106 97
 107 98
 108 99
 109 100
 110 101
 111 102
 112 103
 113 104
 114 105
 115 106
 116 107
 117 108
 118 109
 119 110
 120 111
 121 112
 122 113
 123 114
 124 115
 125 116
 126 117
 127 118
 128 119
 129 120
 130 121
 131 122
 132 123
 133 124
 134 125
 135 126
 136 127
 137 128
 138 129
 139 130
 140 131
 141 132
 142 133
 143 134
 144 135
 145 136
 146 137
 147 138
 148 139
 149 140
 150 141
 151 142
 152 143
 153 144
 154 145
 155 146
 156 147
 157 148
 158 149
 159 150
 160 151
 161 152
 162 153
 163 154
 164 155
 165 156
 166 157
 167 158
 168 159
 169 160
 170 161
 171 162
 172 163
 173 164
 174 165
 175 166
 176 167
 177 168
 178 169
 179 170
 180 171
 181 172
 182 173
 183 174
 184 175
 185 176
 186 177
 187 178
 188 179
 189 180
 190 181
 191 182
 192 183
 193 184
 194 185
 195 186
 196 187
 197 188
 198 189
 199 190
 200 191
 201 192
 202 193
 203 194
 204 195
 205 196
 206 197
 207 198
 208 199
 209 200
 210 201
 211 202
 212 203
 213 204
 214 205
 215 206
 216 207
 217 208
 218 209
 219 210
 220 211
 221 212
 222 213
 223 214
 224 215
 225 216
 226 217
 227 218
 228 219
 229 220
 230 221
 231 222
 232 223
 233 224
 234 225
 235 226
 236 227
 237 228
 238 229
 239 230
 240 231
 241 232
 242 233
 243 234
 244 235
 245 236
 246 237
 247 238
 248 239
 249 240
 250 241
 251 242
 252 243
 253 244
 254 245
 255 246
 256 247
 257 248
 258 249
 259 250
 260 251
 261 252
 262 253
 263 254
 264 255
 265 256
 266 257
 267 258
 268 259
 269 260
 270 261
 271 262
 272 263
 273 264
 274 265
 275 266
 276 267
 277 268
 278 269
 279 270
 280 271
 281 272
 282 273
 283 274
 284 275
 285 276
 286 277
 287 278
 288 279
 289 280
 290 281
 291 282
 292 283
 293 284
 294 285
 295 286
 296 287
 297 288
 298 289
 299 290
 300 291
 301 292
 302 293
 303 294
 304 295
 305 296
 306 297
 307 298
 308 299
 309 300
 310 301
 311 302
 312 303
 313 304
 314 305
 315 306
 316 307
 317 308
 318 309
 319 310
 320 311
 321 312
 322 313
 323 314
 324 315
 325 316
 326 317
 327 318
 328 319
 329 320
 330 321
 331 322
 332 323
 333 324
 334 325
 335 326
 336 327
 337 328
 338 329
 339 330
 340 331
 341 332
 342 333
 343 334
 344 335
 345 336
 346 337
 347 338
 348 339
 349 340
 350 341
 351 342
 352 343
 353 344
 354 345
 355 346
 356 347
 357 348
 358 349
 359 350
 360 351
 361 352
 362 353
 363 354
 364 355
 365 356
 366 357
 367 358
 368 359
 369 360
 370 361
 371 362
 372 363
 373 364
 374 365
 375 366
 376 367
 377 368
 378 369
 379 370
 380 371
 381 372
 382 373
 383 374
 384 375
 385 376
 386 377
 387 378
 388 379
 389 380
 390 381
 391 382
 392 383
 393 384
 394 385
 395 386
 396 387
 397 388
 398 389
 399 390
 400 391
 401 392
 402 393
 403 394
 404 395
 405 396
 406 397
 407 398
 408 399
 409 400
 410 401
 411 402
 412 403
 413 404
 414 405
 415 406
 416 407
 417 408
 418 409
 419 410
 420 411
 421 412
 422 413
 423 414
 424 415
 425 416
 426 417
 427 418
 428 419
 429 420
 430 421
 431 422
 432 423
 433 424
 434 425
 435 426
 436 427
 437 428
 438 429
 439 430
 440 431
 441 432
 442 433
 443 434
 444 435
 445 436
 446 437
 447 438
 448 439
 449 440
 450 441
 451 442
 452 443
 453 444
 454 445
 455 446
 456 447
 457 448
 458 449
 459 450
 460 451
 461 452
 462 453
 463 454
 464 455
 465 456
 466 457
 467 458
 468 459
 469 460
 470 461
 471 462
 472 463
 473 464
 474 465
 475 466
 476 467
 477 468
 478 469
 479 470
 480 471
 481 472
 482 473
 483 474
 484 475
 485 476
 486 477
 487 478
 488 479
 489 480
 490 481
 491 482
 492 483
 493 484
 494 485
 495 486
 496 487
 497 488
 498 489
 499 490
 500 491
 501 492
 502 493
 503 494
 504 495
 505 496
 506 497
 507 498
 508 499
 509 500
 510 501
 511 502
 512 503
 513 504
 514 505
 515 506
 516 507
 517 508
 518 509
 519 510
 520 511
 521 512
 522 513
 523 514
 524 515
 525 516
 526 517
 527 518
 528 519
 529 520
 530 521
 531 522
 532 523
 533 524
 534 525
 535 526
 536 527
 537 528
 538 529
 539 530
 540 531
 541 532
 542 533
 543 534
 544 535
 545 536
 546 537
 547 538
 548 539
 549 540
 550 541
 551 542
 552 543
 553 544
 554 545
 555 546
 556 547
 557 548
 558 549
 559 550
 560 551
 561 552
 562 553
 563 554
 564 555
 565 556
 566 557
 567 558
 568 559
 569 560
 570 561
 571 562
 572 563
 573 564
 574 565
 575 566
 576 567
 577 568
 578 569
 579 570
 580 571
 581 572
 582 573
 583 574
 584 575
 585 576
 586 577
 587 578
 588 579
 589 580
 590 581
 591 582
 592 583
 593 584
 594 585
 595 586
 596 587
 597 588
 598 589
 599 590
 600 591
 601 592
 602 593
 603 594
 604 595
 605 596
 606 597
 607 598
 608 599
 609 600
 610 601
 611 602
 612 603
 613 604
 614 605
 615 606
 616 607
 617 608
 618 609
 619 610
 620 611
 621 612
 622 613
 623 614
 624 615
 625 616
 626 617
 627 618
 628 619
 629 620
 630 621
 631 622
 632 623
 633 624
 634 625
 635 626
 636 627
 637 628
 638 629
 639 630
 640 631
 641 632
 642 633
 643 634
 644 635
 645 636
 646 637
 647 638
 648 639
 649 640
 650 641
 651 642
 652 643
 653 644
 654 645
 655 646
 656 647
 657 648
 658 649
 659 650
 660 651
 661 652
 662 653
 663 654
 664 655
 665 656
 666 657
 667 658
 668 659
 669 660
 670 661
 671 662
 672 663
 673 664
 674 665
 675 666
 676 667
 677 668
 678 669
 679 670
 680 671
 681 672
 682 673
 683 674
 684 675
 685 676
 686 677
 687 678
 688 679
 689 680
 690 681
 691 682
 692 683
 693 684
 694 685
 695 686
 696 687
 697 688
 698 689
 699 690
 700 691
 701 692
 702 693
 703 694
 704 695
 705 696
 706 697
 707 698
 708 699
 709 700
 710 701
 711 702
 712 703
 713 704
 714 705
 715 706
 716 707
 717 708
 718 709
 719 710
 720 711
 721 712
 722 713
 723 714
 724 715
 725 716
 726 717
 727 718
 728 719
 729 720
 730 721
 731 722
 732 723
 733 724
 734 725
 735 726
 736 727
 737 728
 738 729
 739 730
 740 731
 741 732
 742 733
 743 734
 744 735
 745 736
 746 737
 747 738
 748 739
 749 740
 750 741
 751 742
 752 743
 753 744
 754 745
 755 746
 756 747
 757 748
 758 749
 759 750
 760 751
 761 752
 762 753
 763 754
 764 755
 765 756
 766 757
 767 758
 768 759
 769 760
 770 761
 771 762
 772 763
 773 764
 774 765
 775 766
 776 767
 777 768
 778 769
 779 770
 780 771
 781 772
 782 773
 783 774
 784 775
 785 776
 786 777
 787 778
 788 779
 789 780
 790 781
 791 782
 792 783
 793 784
 794 785
 795 786
 796 787
 797 788
 798 789
 799 790
 800 791
 801 792
 802 793
 803 794
 804 795
 805 796
 806 797
 807 798
 808 799
 809 800
 810 801
 811 802
 812 803
 813 804
 814 805
 815 806
 816 807
 817 808
 818 809
 819 810
 820 811
 821 812
 822 813
 823 814
 824 815
 825 816
 826 817
 827 818
 828 819
 829 820
 830 821
 831 822
 832 823
 833 824
 834 825
 835 826
 836 827
 837 828
 838 829
 839 830
 840 831
 841 832
 842 833
 843 834
 844 835
 845 836
 846 837
 847 838
 848 839
 849 840
 850 841
 851 842
 852 843
 853 844
 854 845
 855 846
 856 847
 857 848
 858 849
 859 850
 860 851
 861 852
 862 853
 863 854
 864 855
 865 856
 866 857
 867 858
 868 859
 869 860
 870 861
 871 862
 872 863
 873 864
 874 865
 875 866
 876 867
 877 868
 878 869
 879 870
 880 871
 881 872
 882 873
 883 874
 884 875
 885 876
 886 877
 887 878
 888 879
 889 880
 890 881
 891 882
 892 883
 893 884
 894 885
 895 886
 896 887
 897 888
 898 889
 899 890
 900 891
 901 892
 902 893
 903 894
 904 895
 905 896
 906 897
 907 898
 908 899
 909 900
 910 901
 911 902
 912 903
 913 904
 914 905
 915 906
 916 907
 917 908
 918 909
 919 910
 920 911
 921 912
 922 913
 923 914
 924 915
 925 916
 926 917
 927 918
 928 919
 929 920
 930 921
 931 922
 932 923
 933 924
 934 925
 935 926
 936 927
 937 928
 938 929
 939 930
 940 931
 941 932
 942 933
 943 934
 944 935
 945 936
 946 937
 947 938
 948 939
 949 940
 950 941
 951 942
 952 943
 953 944
 954 945
 955 946
 956 947
 957 948
 958 949
 959 950
 960 951
 961 952
 962 953
 963 954
 964 955
 965 956
 966 957
 967 958
 968 959
 969 960
 970 961
 971 962
 972 963
 973 964
 974 965
 975 966
 976 967
 977 968
 978 969
 979 970
 980 971
 981 972
 982 973
 983 974
 984 975
 985 976
 986 977
 987 978
 988 979
 989 980
 990 981
 991 982
 992 983
 993 984
 994 985
 995 986
 996 987
 997 988
 998 989
 999 990
 1000 991

24. hierajie co się wam podoba, i bierzmy gotowi na
wieczór.

Fulia. Ja zapowiadam że bez suflera grać nie bę-

Tekla. A ja bez orkiestry. ^{moja kawałek} ~~spiewać~~ ^{ani myśleć}

Adolf. Bardzo pięknie. Eliza zapewne także
już się kłudości znowi. Niech więc zgoda między
artystami! Na cóż byto przyrzekać, że komedję
odegramy dzisiaj. Zastanawiać się przecie, że
jesteśmy w pogranicznej miejscinie, gdzie wogóle
żenica o teatrze niemają, i że tu innych widow-
isk nie przedstawiano, jak skoki na linie, co
nasz gospodarz zawsze ^{puszaniem} pokazywaniem komedj
more więc zgodzić się, abyśmy pantomimę
przedstawili.

Fulia. Zgoda na pantomimę. Mam z sobą
ubiór Królowej nocy, z czarnej kinepy gwiazdom
osypanej, niechże nie podobnego niewidziano
tu jeszcze!

Tekla. Ja mam ubiór Aliny Królowej gołkondy
brakuje mi tylko girlandy różowej i niewiem
z kąd bym ją dostała.

Fulia. Eliza more ci swąją porzory.

Fekla. Banoro dziekuje. Ja nie porzucanego nie lubię.

Adolf. Nie trzeba, żeby nasza pantomima upadła, dla tego że Fekli nie staje ginlandy, wnieście gdy widzę że w najmniejszej rzeczy zgody między Macjannami nie ma, ja wiem co zrobić, o to przedstawia prync, mierz bez ich pomocy.

Julia. Ciekawa jestem jaka?

Fekla. Pantomima, bez naszej pomocy. pfe! to będzie rzecz wcale nieslabliwa.

Adolf. Będzie to rzecz, która tu zupełnie zaskoczona będzie do miejsca i do widzieli. Uważcie, żeśmy tu trafili na jarmark watawy, że w tej pogranicznej miejscinie, sami Kupcy Watachy przybyli z szadami watów! Zamyslałem więc dać im pryncomima pod dyktando. Porwanie Europy przez Lawirza. Wiecie że Lawirz wziął postać wotu, aby zamysł swój doprowadzić do skutku. Coż powiecie? czy nie nowy i wyborny pomysł?

Fekla. Imię Julii? Ktoż grać będzie Lawirza?

Adolf. Najmiej na pół godziny najpiękniejszego

Włoskiego wata, klonemu nogi ortocę. Takie
koparysów niema, i swaję rolę będzie grał
naturalnie. Gdy postać ludzką będzie miał,
brać na siebie, ja go wygnęję i będę Ławirzem
Oliza Europa.

Tekla. [śmiejąc się:] A to wybornie. Właśnie Eliza
nadechadzi.

Scena 5.

Cir. Eliza. [wchodzi]
Julia. [śmiejąc się:] Witaj Europo, Kochanka prote-
nego Ławirza!

Eliza. Coż to znówu zażart niewczesny.

Tekla. Niema tu czasu żartować. Nasz niema-
ny gospodarz tyle nam dźwignął dalkueryt, żeśmy
mu przyrzec musieli odegrać komedję jwre
Lejo wieczora. Adolf ułożył gracie pantomimę
pod tytułem: Ławirz i Europa, i dać sobie
rolę Europę.

Eliza. Mamy jwre dożyć czasu do wieczora. Tu
chojcie, tymczasem opowiem wam orogólnie
zdarzenie. Chcąc uniknąć zmyślnych odwiedzin
Kryklinego naszego gospodarza, wysłałam prę-
żo

chaci' się po korytarzu, przyglądając się każdemu
 kłone zaczynają stawiać, i myśląc, że ma nie
 wiem adrem; Przechodzę miedzy kłonami, wtem
 postrzegam że z drugiej strony zbliża się do
 mnie młody człowiek wcale do rzeczy i podając
 rękę, wycze z grzecznością: Pozwól Asindzka.
Julia. Siemaj się Asindzka! To banda greckie,
 nie i przyjemny wyraz w samej rzeczy.

Eliza. Dajcież mi mówić.

Adolf. Tawrem, maw Asindzka!

Eliza. Mówię. Zlekka przebiegłam kłonami, a kto,
 mówię się niernonem adrektam: Dziękuję
 Asindziejowi. — Młodzi zmierzają się widocznie,
 ja zaś nie tracąc przytomności, lecz oglądając
 się po za siebie, zamatałam jakby na mega
 lokaję. Wawrygnice! Wawrygnice! Grzech się
 podziat rektam niby zdziwiona, zapewne
 gamoni podziwiał jakas' ciekawosc' jarmar,
 kowa. Wtedy maj' nieznamy z widocznem
 uszanowaniem przybliżył się do mnie, i stał

porzuciłam że to dobrze wychowany młodzieniec
 że bierze mnie za osobę wysokiego szlaku. Pro-
 szę cię wroci lokaj Perri, porwał abym jej
 rękę podał, — ja po niezakim wahaniu, przy-
 muszę go jego gwałtowności, — osmielony młodzieniec
 ledwo nie w uniesieniu. — Ach byt bym szczę-
 śliwym, prowadzić prania do jej pomieszkania.
 Tu nastąpiły ceremonijalne i etykietyczne u-
 mioty. Słuchamy więc obok drubniuchnem kna-
 ja oglądając się czy mają lokaj Wawersyniec nie
 nadzrudł.

Felicia. To podobna nie taki Talwo było, a potem

Eliza. Słuchając kto mnie nieporządnie gwałtowności,
 a nawet miłosnych stawań — wspomniat mi
 o swoim majusku Klony musi być z naucz-
 nictwa się nie myle w domyślach że to syn jakiego
 bojarza Watoskiego Klonego apłec wystat że
 dami wstawi na Zamank. Koniec, Konców,
 nie wiem jak się to stało, ale wymagał na mnie
 pozwolenia odwiedzenia mnie w moim domu
 gdzie go mam przedstawić mojej rodzinie.

Wola famieji sic ty na ro z in ie! a to wy ko rn ie!

Te kla. T a k re z i z t e g o w y w i k t a w?

El iza. N ie t a k u m i e j s z e g o. I d y t e n a d e j e l z e d r u w i e, o r o r, z a p r e n e r e n d u j i g o m o j i m a t e P a n i B o g a c h i e!

Jul ia. M a t k a t w a j a z o w i e s i e?...
 3

El iza. P a n i B o g a c h a. P a w i e d z i e t a m z y d u w o e, a b y n a s z a s t a n e y p o k o r a t a t e m n i j e g o m o s c i, k t o n y o P a n i B o g a c h a p y t a c i z u d z i e.

Jul ia. C z y o s z u t a t a El iz a k o c h a n a, g d z i e z n a j, d z i e z t e m a t k i, t e n o i z i n e? —

El iza. M a t k a m a j a t e z u d z i e z A d o l f i e. Jul ia u d z i e m a j a s i a s k r a, a T e k l a s t u z i a c a. T e n p o m y e l u k l a d a t s i z w m o j i g l o w i e p a d c r a s n o r m a w y z m a t a d y m W a t o s o r y n e. P r o s z e w a s k y l k o, a b y s, c i m n i n i z d n a d z i e i a b y s c i d a b r e a d e c r a, l i n e a s z a n e. M a y t a z s i z u t a m s p a d r i e s z a c i, z e t e w w t e b r y d k i e m i e s c i n i e s p a d k a m n i p a d a b o n e s r e c z e? — z e z n a j d e m i z a? B o j i g o a s w i a d e r e n i e d o t e y o d a z y. C h t a p i e p r y s t o j i n y, w c a t e d o r e c r y, i j e d y n a k i w B o g a l e g o a j i a. O l u k e s o w a r a r y z k i, w r o d e k i w i e w a s w s z y s k i k i h!

Pawdzimie! durrej z radości! Bayalega mie
Watosyna merem.

Tekla. Ta, la, la, chaeu abym ci pnaude, a
otór ie ten jigomoś zantowat z ciebie.

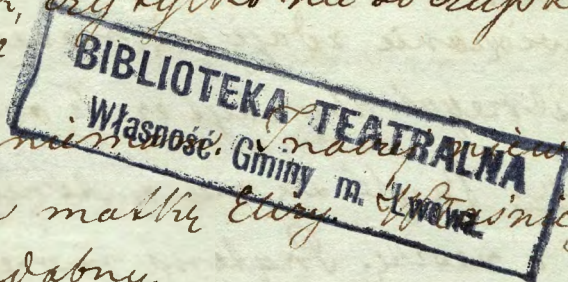
Eliza. Przekonaś się inacy. Ty sądziw onim
naszej młodzięcy, ale zastanów się, na Watosory
istnieja rzycczaje oryginalne, że ta młodość je
ponywna, gwałtowna i że jeden rus oka o
sie całego życia skanawi. — A potem, i ja w
dziatam gdzie jestem i z kim mam do czynie
nia; — Gdybyście były widziały jak za każdym
jego crutem stowkiem ramienitam się i ocy
spuszczatam, byłybyście mnie nie oszczędzaty o
koiw. Ród byłt gdyś mu powiedział, że ojca
jwi niema, gdyż obawiał się zwłoki. Ma
dował, nadzieja, że Tatwiej trafić do celu z Ma
Wae panny, kobiety wchadzą lepiej w ciępien
sereci. Swaja matka pani cryłaci bydui w
moim, ujęty w nim młodość tak sereci
jak bytu nagła, i pewny jestem że odruc
nie zostaną.

Julia. Musiałas' się ożenąć wcale nie skruszona, gdy
wciąż tak się oderwał do ciebie.

Eliza. Ba i właśnie tak. Skoro o interesie w pom
niat, sadziłam że niegodziło się odstępować chłopaka.

Tekla. Ten chłopak, czy byłby nie odwrócić się
wymiat?

Adolf. Ja tak mnie nie... *Własność. Gminy m. Lwów*
wziął by mnie za matkę Elzy. Właśnie ja też
do starej babki podobny.



Eliza. Czy zapominasz jak doskonale grates'
noś. Zdawnialske w synu mornotrawnym.
Ja ci sama za staruszkę przebieg. Pamiętały
tylko nie wiele mówić i głos na pierożacy
zmienić.

Julia. Dawegor to dzieciństwo clopnawadzi.
Czy chcesz abyśmy tu cały rok siedzieli i pa,
wzryty na nasze precie wcale, za które nam
nikt i boćkę chleba niema.

Eliza. Watoszyn to wyszedł zatałwi. A już
driv'jencze chce mieć od niego podpisana in,
kercyrz.

32
Adolf. Pozegnaj mi się więc przyjdzie z nala
wiera, i przyjąć rolę starej baby. Prawdziwie
nie wiem która z tych ról smiejszej się.
Eliza. Eliza że w roli matki powinienym za
wać niejakie dekorum, nie zerwalać na rzyt
norwiaranie, zdaje się nawet że powinienym
przebrać aby rzyt erate oświadczenia.....

Eliza. Byłoby się na ~~interesie~~ ^{intercyzie} skonczyć, nie
taj o reszcie. Przytem moresz udawać, głuchota
czyjś, padeńtego wielku kobietom, To myś
jest wybonna.

Adolf. Niech i tak będzie. Zajmijmy się teraz
naszym strajem.

Tekla. Ta zastanę jak jestem, nala moja nie m
czaga.

Julia. I moja łóż sama. Precier mi trzeba co
admienić w straju.

Eliza. A mnie co dodać do majego. Ta gram ko
chanke.

Tekla. Wierze się on nagle i szalenie noskach w ł
Eliza.

Szpiew

Zgadłyście, miłość przez morza,

Wyjta go w swe okowy,
 Nie ta w prawdziu miłość prożna
 Co stadkiem żyje stowy.
 Co romantycznym poronem
 Trzymasz rymstw róleka stuga
 Khonej me Plako bydzi wronem,
 A Inwalid kardy stuga.

Maj Watosyn Dziarski, kory,
 Ręki żada w zamian serca,
 Jui u nąg my hotel swój ztory
 Tużno wiedzie do Kobierca.
 Wrotyhać, pierć tu nie mada,
 Norem ogni idealne —
 Zycie knoćkie czasu skada
 To jest gadło oryginalne!

Ald.

Spiew.

Daliz do ról nosykh prony!
 Scena ten wir nieustanny
 Tem milory, im plynii racyj

Supreorność więcej Łacry, —
Mam być babą lub Ławiszem,
Knerusem albo gotyrem
Ministrem lub wojewodą
Mam wyswatać pannę młoda
Albo katować szkapułę
Przedstawiać zredną babułę.
Weryskom chętnie głowę sprawić
Gdyż nim zawniem drugich ławieć.
Miśkowej służy Łwonowi
Tymczasem bawim się sami.

Julia.

Spriew.

Przez w ucieśnionym widząc światło
Bawie się radzi pátłótowi
Niepomny ze ^{sięte wóde} ~~Ban Kacze~~
Nierem bez drugich potówek

Adalf.

Spriew.

Wiem o tem dobrze, że przez oorgwisła,
Ze chaciór stanem jest naszym udonie
Jedniak bez gnosa najlepszy Antyska

Nierdota udae, że jest w dobrym stanie.

— Chór —

Więc state cześć nas rozwie,
Gdy skulkiem naszym zabiegów
Eliza znajdzie zamęście
Z biedy wynwie Nolegów

Termy! idmy nie śniemy czasu. / Rechadri! /
Eliza. Termy! / Rechadri! /
Tekla. Termy! / Rechadri! /

Scena. C.

Julia. panna. / Co to będzie? Takto będzie? Ciężko,
na jistym. Dostał w tej całej rzeczy, widzę że to,
dla ten jegośność zarzuca z Elizy. Przy puszc
nie marna, aby cztowiek dobrze wychowany,
(~~Chacły Watosyn~~) miał już wzięcie za osobę wiel,
Kiego świata. — Ani jej uktad, ani jej mowa
nie daje jej prawa do tego. Preba być sprna,
nieudliwa; gdyby mnie był poznat, ah to co
innego)... Obać go przecież tego zachwalone,
go gacha, i jeżeli want abym się nim zajęła

36
Nie dajuszysz aby to szałenieśwo zrobił, i oreni. Eliza. Mam de lata co ona, mam de widzieć
czyż się może jej zdmuchnąć kachanka i zdo-
ne być wstąpienia. Sumienie mi nie pozwa-
la dać uwieści bogatego Watosyna, a bieda
kardemu, kto głosu sumienia nie słucha.

Chronic Akkw

Akt. 2

Scena 1.

Julia. Tekla.

Tekla. Smiejąc się. Niewiorysz kochana Julia
jakk się ten Watosyn musiał zająchać w głowę,
naszej Elizie, jak się ona skozi na jego przy-
jęcie, jak sama przebiegła Adalfa za stary
matkę. Znoszą tu powarna matrona utoży-
ta z córką i z jej gracie rolę sterczący wypadu abym
tu przyjął tego fegomości.

Julia. A to dla czego?

Tekla. Dla poznania go i zachwalenia Eliry, na koniec dla doprowadzenia go ^{aby} nie odchodząc zład prosił pania Bogacką o rękę córki.

Julia. Sądziśże że to matrenstwo jest podobnem?

Tekla. Prawdziwie trudno byłoby dać ci w tej mierze moje zdanie, myśl wydaje mi się dziwna, lecz że ja dziwactwa lubię więc przyłożę do niej.

Julia. Nie lekasz się żeby ten żart, nie był za daleko posunięty?

Tekla. Wcale nie, nasz rozkochany młotek jest gapiem, albo oszustem a w obaj ^{warstwach} przypadków skrupułu mieć nie trzeba.

Julia. Zapewne, jeżeli oszust, lecz jeżeli nie, winiałko, nie byłoby o knucieńskim poświęceniu go dla Eliry. O! gdyby na przykład, był trafił na ciebie.

Tekla. Lub na ciebie, nieprawdaz? pomoiomysławiarie. Masz głowę zajęta tym młotkiem

Ktoś ci zabroni ubiegać się o niego razem z tu-
niemana ziastrą. Szranki otwarte, puszcz
się w zawód. Miłość jego ku Elizie, na mia-
ta orasw tak się w korzenie od trawiana, aby
i ty przysiępu do jego sereca znabęć nie mogła.
Ja oświadczam wam że się ubiegać o to serce
ko niebude... Zostanę neutralną, i na dawno-
tego, przyrzekam, że waga na równi zachowa-
mam, mówiąc z nim o Elizie i o Łabie.

Tulia. [półgębkiem:] Łabie też dzieci z ciebie. Czy
nie roi się Łabie, że rada bym prosić zamaz-
tego młokosa? Uwarzęm go nigdy niewi-
driata, kto wie, może to wysokie prągi na
moje nogi; może też ja mu się niepodobam.

Tekla. Jednak nadzieję nie tracisz.

Tulia. Przecież ci mówię, że nie myślę o cie-
[n s] bądź co bądź nie zaszkodzi mi rzucić oko
w zwierciadło na moje ubranie. [głos] Do ro-
bawienia pilulki. [odechadzi]

Scena 2.

Tekla. /sama/ Nasza Koleranka nie traci głowy.
Wprowadzić młody Watorzyn, a z nim ze dwa
stado watów, to ostro go budzi. Przy tych ra-
żach można być bez karnie starym ciem-
no i nudziarzem. — A sen ma być młodym
i przystojnym. Musi się tu coś innego swię-
cić... Ale czy nie nasz bakałen wchodzi... a to
widzę doprawdy młody i przystojny ^{człowiek} ~~człowiek~~.
Jwi zażył nam żułować mają neutralności.

Tryderyk /wchodzi/ Stuga najniższy Moscia /pano.

Tekla. Upadam do nóg.

Tryderyk. Czy tu mieszka Pani Bagacka z córką?

Tekla. Tak jest tu. /n./ nie myślę się... to Tryderyk
a to pocieszna rzecz będzie.

Tryderyk. Czy panna roztaje w ustugach u Pani
Bagackiej?

Tekla. /n./ Nieporozaje mnie. Porozajmy sobie.

Łtos! Tak czasem, rzadko kiedy zrana w ustugach
roztaje.

Tryderyk. /n./ To widzę, ~~to~~ Teklusia — nie porozaje
mnie. /Łtos! Takto? zrana nie roztaje Panna

10
w ustugach?..

Tekla: Nie.

Żydytyk: Czy to taki zwyczaj w Czerniowcach?

Tekla: Wśród górz, Tur, przymam się tego
zwyczaju.

Żydytyk: A ci u Kłónych Wpanna wstąpiła
zostaje, porwaleja na to?

Tekla: Muszę czasem i na co więcej zezwalać.
Tak nie mogą mi rozkazywać, tylko przy wie-
lu osobach, a jeżeli ile się sprawiam, nie oni
mogą wiać się na to.

Żydytyk: Nie przyszedł tu grać w zagadki.
Proszę więc Panny, uwiadomić panią Bogac,
ka o ^{moim przybyciu} ~~moim przybyciu~~. Zowie się Bajłatoba.

Tekla: Śmiejąc się: Bajłatoba! A to dlaczego?

Żydytyk: Tak to dlaczego? bo tak się zowie,

Tekla: To niepiękne nazwisko. Nie miał
bys pan na przemianę innego? Tyle już
pięknych nazwisk.

Żydytyk: pn: Ta dźwięczna muzażycielki

wątlawie, ~~ja ciemno nie trofię [głos] Ośda,~~
ni raz mówię Pannie aby dała znać swoim na-
mian o moim przybyciu

Tekla. Cha! ha! cha!

Trydenyk. Ej mają śmieszko! na koniec mi cię,
pliwawci nie stanie.

Tekla. [pamiętasz si:] Tem gorzej... bo ja dobrze si
zprawiam.

Trydenyk. Chyba że Wpanna nie stworzą?

Tekla. Tak i nie... jestem stworzą jak Wpan je,
śles kochankiem o tej że porę i pod jednakość,
mi warunkami... Domyślasz si teraz?....

Trydenyk. Dawno si już domyśliłem.

Tekla. Ta chciałem z sobą porozmawiać.

Trydenyk. I już ty myślisz mi. Zarby cię,
nie nie poznat Teklusi; ~~gdzie bym cię znalazł~~
Wszak dwa lata temu gnywaliśmy z sobą w
Bendycowaniu.

Tekla. Przecież przypomniał sobie....

Trydenyk. Coś porabiasz w Cerniowcach?

42 Tekla. Czekamy na ciebie.

Fryderyk. Takto? natęgor do kompanij, któm
mająście wystat z Krakowa?... Lem lepiej...
~~do dy~~ ^{wszystcy} czy już przybyli? ^{czy ja ty najpóźniejszy?} ~~Czy ja ty najpóźniejszy?~~

Tekla. Zapewne, i ad dwóch tygodni przekli,
namy ciebie na csem świat stoi.

Fryderyk. No, no przepraszam. ~~ale kiedy~~ ^{ajteraz}
kochana Tekluściu, znab mi jedna Taskę. Co
waż tu już ad dwóch tygodni bawisz, ma
tas' tyśreć o niejakić Pani Bogackiej. Mam
~~droższą potrzebę widzenia ci świata...~~ Powie
mi co to jest zw Kobietą.

Tekla. Kobietą... jakiej drugiej nima na
świecie.

Fryderyk. ~~Wgłomniecie!~~ ... a bagata?

Tekla. Niespodziewam się....

Fryderyk. ~~prof. Sam do licha!~~ ^{ale przynaj}
mniej ma z czego żyć?

Tekla. Galirna - jednym słowem.

Fryderyk. Takto galirna? ;

Tekla. Do tego szopnika, i z nami koleguje.

Tryderyk. Więc to Akłorka?

Tekla. Nie.

Tryderyk. A kłóć u diabła? ^{przecież} ~~zacznie~~ nie Akłor.

Tekla. O kłóć wlasnie Akłor.

Tryderyk. Niebatarnieć bo... ^{dla czegoż nazwał się} ~~przez jakiego wyjął~~
~~leki kłóć się zwać pania Bagacka?~~

Tekla. A kłóć dricione zapysanie wusłach akł,
kora. Wyswiec ci rzecz całą. Jest to twój przy-
rty kolega ~~Akłor~~ Adolf, który się przebrał
za starą babę, aby uchadzić za matkę swej
przyrty koleżanki Eliry, tej to młodej osoby
która rdykać dris rano na targowicy i kłóć
na wysrociadorytu ci ten rzadki honor, porwala-
jąc abyś jej podał rękę do tego rzadkiego domu.

Tryderyk. O! filutka! filutka. Nie ujdzie jej ten
ziar! na sucho! Składa mi ^{tylko} ~~tylko~~ pięknych ram,
Rais na lodzie, które ~~u~~ ~~jej~~ ~~angeli~~ budowa,
Tem z tego zapłkanie:

447
Tekla. Sereli ci idzie o ramki na lodzie, że cośmy
biv z tego przypadku sadowaty, nieustajac, łow
w najmniejszej rzeczy.

Fryderyk. Nie będzie mieliście nie do wy
cenia. Jednakże ta Eliza musi być nie pospo
litych zdolności, kiedy się jej tak udało mnie
utrudzić.

Tekla. Eh!... górze tam... Jest to bardzo mien
na aktorka, wymuszona, udająca strapienia
i która zbudziła cię, boś pragnął nim być,
a wreszcie zwiadać res' w podnory niewymagającej.

Fryderyk. Mówisz o niej jak o Katerance, ale
ja się znam na krachu na kabiatach wyrosłego
szanu i zamyślić może że Eliza wybornie
zwar rok odegnata

Tekla. Tem lepiej. Twój plan przeistoczył
na dobrą aktorkę, ale obaczmy czy to długo
potrwa.

Fryderyk. Będzie się znowu gniewać na mnie.

Tekla. Jest ser o co? Sereli chcesz z niej zażar
lawać, pomóż ci w tem z całego serca.

Fryderyk. Ale w jakim celu?

Tekla. Najprzód aby sobie zabawę zrobić, praw-
dnie aby się pomścić nad dwiema Anusiami, któ-
re dziś rano jeszcze utrzymywały ze lichy z ciebie
akłor.

Fryderyk. Ktoż są te dwie damule?

Tekla. Jedną z nich jest Eliza, mniemana swo-
ją kochanką, drugą Julia co grywa niewiniątką.

Fryderyk. Julia?... czy mi to znana istota? Co-
to za osoba? czy ładna?

Tekla. Zwyraźnie jak się Karida z leatru wy-
daje, gdy wybili się i unurują. —

Fryderyk. Zkądże domysła się że ją zły Akłor?

Tekla. Dlatego że się nie spieszy z swem prze-
byciem do nas. —

Fryderyk. ~~To musi być jakaś inna osoba~~
~~leatru.~~ Ale że Julia co tak głośno o drugich
sądzi jest że samą dobrą akłorką?

Tekla. Ma imiastosci dwó, i tem na leatru wygrana

Fryderyk. A za leatrem?

116
Tekla. Eh! Co do mnie nie należy, poronasz ją
z blizką w obajem potowieniu. Ale nie odstępaj,
my od rzeczy. Uchadzi zawsze za bogatego wo-
larza Bajłulaby. Właśnie dziś rzyd u którego
na kiedyś mielibamy tak nam dokuczyć, że
je przysreklamimy albo mu zapłacimy, albo ad-
graci komedyi. O co za myśl surrealistyczna!

Kolegi nasze mimo wiedzy odegnyają się komedyi
Enydeny. Wybornie! role już rozebrane, ale
kajoz widzami będziemy mieli?

Tekla. Nie lurbaj się. Żydok Łapsza nasz
gospodarz, na pienuszy adylos przybył,
go gościa przybiegnie tu z całą rodziną,
ujscimy się więc w stawie, i odegnamy ko-
medyi.

Enydeny. To ^{widzi całe} ~~publiczne~~ publikum!

Tekla. Znajdź że mi gdzie chcesz ~~u naszyrona~~,
dronych widzów aby między nimi żydów
nie było. Władne z nich najmniej ~~szkodę~~,
bo przynajmniej za miejsce płaca. (Ale co
nasze odegnyanie się improwizowane, seluki

uwierzamy jaką pierwszą próbę, more ju ⁴⁷26

Kiedy cytać będziemy w Warszawie.

w Warszawie?...

Fryderyk. Bieknichy tam przyjechała praska.

Tekla. Kto nie wazy nie wygrywa, trzeba by
spróbować wpródy... Ale dajmy jej noc,
prawie pokój, a przygotujmy się do na-
szej imprezacji.

Fryderyk. Tam już zupełnie gościn. Niech Klara,
Karl i ich żony Katerinek przybywa, nure
u nich z matką się nie wywikła.

Tekla. Tylko mniej miłości własnej mają by
adonisie! Kto wie czy sam nie osmalisz
swoich skrzydeł.

Fryderyk. Nie bękam się tego, ^{gdzie} ~~ja~~ mam karierę,
^{która mnie zastąpi.}
~~precis ich praca.~~

Tekla. I jakże?

Fryderyk. Twoje serce kochana Teklusi... ^{pozwól}
~~niech ci wyjdzie~~ miłość Klara ^{z niej dla ciebie.}

Tekla. Północna batamula! Jeszcze zjedną nie
skonczyć, a już z drugą romans rozpoczyna!

48 Enrydenyk. Takto! ni wierysz?

Teklu. [uciekajcie!] Nie, a zresztą to do naszej im-
prawdacy ni należy. Daj mi Pan pokaj!
będiesz miał nie mało do orgnienia z tam-
kemi. ^{mo} Jde i dam wiedzieć moim paniam
o twoim przybyciu. Nadejdę tu z Julią,
nim Eliza skonczy swe ubranie galowe
w klone się stroi na przyjęcie ciebie. Pilnuj
się, Julia to szpak noszony, mogły się
domysleć ranek, i całą naszą intrygę nruce,
czyć. [Adchadri!]

Scena 4.

Enrydenyk. [sam] Jeszcze co na świecie miłego
jak życie aktora! Przew.

Wchwili Kiedym ten świat witat,
Troosząc się stanem wyborem
Aniat stracił gdyby mnie sprykat
Czem chęć być?... rekłbym: Akłonem.
Crystem ogniem szlaki pałac
Z studzenia w pradać w ztudzenie

2 (Kochać, tworzyć, marzyć, dżięć

I za sceną i na scenie;

Co wicerań zbierać oklaski,

Skonie świecna rdość palmar

2 (Grac jak grat nasz Augustawski;

I na raoni stynac z Telma,

Ktoż dni swaich nieposwiaci?

Ky byh męzów mająt ić lonem?

2 (Spryjać losie szerej chęci

I dać dobrym być oklonem. —

Ala oż i nasre filutki. Biermy ać do dżięta.

Scena 5.

Gryderyk. Tekla. Wachadzi!

Tekla. Julia idzie zamną, i mogą cię zapewnić
ze studzenie jej jest zapetne.

Gryderyk. Nasza wygnana. ~~.....~~

Tekla. Cicho! ożo nadchadzi.

Julia. Wachadzi udaje rżiwianą! Ach Teklu! mnie
matam ić z samą.

50 Trydenykh. Cy przyłomności mają krwoty ci. Par,
cy szczesliwy Junga Batataba Khonyteris osu
cyt ^{swój} miłość gwałtowną, ~~która pragnie~~
~~zostać, Bajataba~~ ^{Bajataba} Khonemus normalita
aby ci podał rękę i odprawiadził do tego
mieszkonia, — Bajataba Khony pospieszył
zł sprzedania dwóch sztuk wataw i cyre,
dat je za ~~bercen~~ ^{bercen}, jedyni ^{daty} ~~aby~~ mógł je
dziej ztóryc u nąg dwóch kato swej mi,
Tesci. — Rozkochany Bajataba mógł
że się takie stać abcy m?

Julia. pmicorana. Prawdziwie niepojmuję wcale.
/Do Tekli:/ Ten młody kawaler musi się
mylić i bierze mnie za Elizę.

Tekla. Szanowny cudzoziemce! Za racna Dania
u Khonej w ustugach zostaje jest Julia, —
szasna Elizy Bayackiej, Khona dris' rana
pornatei.

Trydenykh. Co słyszę? o Nieba! i cy zdanyto się
komu na tak zachwycające familijne
podobieństwo. —

Julia. Familijne podobienstwo! moja siostra
daleko jest piękniejszą odemnie.

Trydonyk Dziw'ano jeszcze mniemałem, że za-
na równać jej w powabach nie może. —
Leć niechcący! Któż senec ludzkie wyno-
rumići zdata, Kto wyswieci to nagłe wniem
namielności pręchady i mimowalne od-
miany! Kiedyś w te prągi wstępował,
bytbyśm przysięgł, że nic nie zmieni
mego przedsięwzięcia!.. Nieszczęsny Bajkutaba!

Fekla. Do Julij: Zdaje się, że ten młody ortowick cię
próczami pomieszczenie.

Julia. Do Fekli: To pomieszczenie z tem woryskiem
jest miłe i zapraszające.

Fekla. Nie nadzi więc Wc pannie obawy? Winow-
ji jej... Ja zaś uklam się wprytym magnetyz-
mego i zastawiam was. Przechadzi!

Scena 6.

Ciż per Fekli:

Julia. plnoworona: Feklo! Feklo! —

Trydonyk. Czy się mnie obawiać podobna Julio?

Tydenyk. Czem?

Julia. Nic nie mówita? —

Tydenyk. Cni stówka.

Julia. Przecież mogła ci być oznajnić, że serce Eliry szybko żywi.

Tydenyk. Co mówisz? Siastna kwaja już kochata?

Julia. Kocha ją serce.

Tydenyk. Ładnie więc że kochać będzie zawore?

Julia. Zawore.

Tydenyk. Stań się więc poważną na moje prośby, by nadobna Julia, a nie przeszkadzać nie, będzie mojemu sercu. Ale zastanów się czy matronek mego wieku nie oddają ci. —

Julia. Twojego wieku?

Tydenyk. Tak przydzieło letni.

Julia. Może żądać osiemnasto letniej żony, a do mojej lata. Wzięć do wieku zdajemy się dobrać.

Tydenyk. Ale co do skłonności! ~~miły Bore!~~ legu

Julien /ns/ L'ham air rawore zeby go Elira nigrad,

na stuchata. jętos! Nigdy o tych prośbach nie ³⁵ 30
myślała.

Trydenyk Wryśko to przecie mógłbyś ci opisać

Lidia W samej rzeczy, nadto Łaskuś jęko!

Trydenyk I za te drobne korzyści, może być pew-
nym daru twojej nęki?

Lidia Terli ci to ma przy życiu zachować....

Trydenyk Jestem najzrośliwszym cłownikiem!
Leć swą mamą do nadziewka czy da nam
swą rezerwację? —

Lidia pragle! Treba żebyś wiedział, że jestem pania
swą woli

Trydenyk Daga Lidio!... Może ci się nie
mają? — cały ja w niej!

Scena 2.

Ciż Tekla i Eliza wychodzą

Eliza do Tekli! Teklo! patrz on ja w niej cały.

Tekla I co z tad?

Eliza Taklo?

Tekla P... P...

Trydenyk Pani, dźwiękowi nadobnej twojej sióstrze

ie pochwatami klónych ci nie coredzita usprawa
dliwita uorucie klónesi wradritas we mnie. —

Eliza. Prawdziwie, maja siostra, nadko jest
dobna.

Julia. /do Tekli:/ Nasz Watoszyn nie wiecie bity.

Fryderyk. Bradko jest widrici radenslwa tak
zgadne.

Tekla. O maji Panie zausre sie kochaly. Na na
sroscie tylko z jedna morna sie zenic.

Fryderyk.) ~~Ozenic?~~ (zapewne, ale morna sprawic
dliwosc oddac obiednom.

Eliza. /z stosciado Julii/ Zdaje sie ze prozno ora
su nie tracita, i usitowatas zastapic mnie
we wosypskiem.

Julia. /z przekasen:/ Tak, dosc snafnie adognatam
maja nale.

Eliza. Tu ter so uwaram.

Fryderyk. /do Tekli:/ ~~Poznajemy sie i mi
apowazujemy i przyjaceli!~~ Poltr jak erule
spogladaja na siebie.

Tekla. /miej sie:/ W samej rzeczy.

Scena 8.

Cir. Adolf. /w ubiorze Pani Bogackiej/

A to po jakimu mają panny? wysłyszcie z
mojego pokoju i zostawiać mnie samą,

rydzynk. Maszcia Dobradziejko!

Wolf. He? i cóż tam takiego? Proszę głosnić
mówić mój Panie, stuch mój przetyknąć
nieco zwiekiem.....

rydzynk. Maszcia Dobradziejko.....

Wolf. Tak jest, tenar styre wybornie. Ale po,
minmy te różne komplementy. Wac pan
jesteś Watoszyn, ja jestem Litewka, możemy
z sobą mówić o łwarcie. Nigdy nie lubi,
ta długi ch ceregłow, a w małym drit'wieku,
i ~~na ołtarsie nie opanowadziły~~ mnie do nie,
czego. (Przystajemy do rzeczy. A dalcu się co,
Kolwiel mają dzieci.

Ad. /do Tekli/ Czy nie rajrat Katerka do flaszki,
lekam się, aby nam sytko nie popsut.

Ad. /do Tuli/ Tego się i ja lekam. —

Adolf. Wielki rary kreka Was'pannam jidna
neer porotawac? czy styrycie?—

Eliza. Matko Dobradziejko!

Adolf. Wiem o tem dobrze ze wasza matka jest

Julia. Zdaje sie nam.

Adolf. Co sie wam zdaje? ... Mnie sie zdaje ze
cie mnie stukac powinny.

Eliza. /do Adolfa:/ ps Co bo wyrabiacz?

Adolf. Maio glosno, czy zapominasz ze mam
stuk lupy.

Eliza. /ps/ Pięknie nas oprowadzi.

Julia. /ps/ Wzyslko stracone!

Adolf. A cóż daremnie wam gadac?

Fryderyk /do Julii i Elizy:/ Nieporodnainiajmy mam
li, wszaki wiecie ~~ze~~ ^{ze} jej Taska nam jest po,
frebna.

Eliza. Ale bo nie wiez Panie Bajsataba. —

Fryderyk. Domylam sie

Eliza. Czego sie domyslase?

Fryderyk Ze macie jękięgoś heroda nie malaty.

Lira. ps. Dobre ja nazwaat.

Walf. Mamre sama se niepostuszne drzewce
wyprowadzić z las? Tekluziu czy nie tyś w?

Kla. Tui, ju, odchadra zemna Moscia Dale!

Walf. Preprasam cię taskawy nasz gościu za
se niepostusze' tych drzewce. Mity bore! Kto,
pos... Kłopot z drzewami na starość. Ladaż
tu obok mnie. More wypijesz Kieliszek sha,
nego wino? Wszak to uwas wygry na Włosz,
czy nie.

Przew.

#

Mity to kraj Włoszczyzna

We wszystkie opfity!

Cruty tam Wardy mezczyzna

Zna wandość Kobiety.

Wino się w tym kraju nadzi,

Tak w Litwie pociernice,

Wino co nam życie ztodzi

Tuknasa lice.

Gdy posłaję usta otka

I Nae niewinny.

W waszych stronach Pańgancha

Zasadził krew winny.

Tris tam jeszcze Niebu miła,
Kwitnie ta krewina
Daje kubek bym wypita
Zdrowie Włoszyna.

Wszak wypijemy?... powieci otwarcie!

Fryderyk /smięci się/ Dziękuję ~~bardzo dziękuję~~, ja nie

Adolf. Na nie każdego dać mają Dobradzieja, po-
cier gawritoby się nim o interesie mówić by-
my, zajrzeć do purdenka.... Nam duże coś
Edaje mi się, że jedna wpadła ci wako mają W-
rynie. No, no nie namięć się, wiemy wy-
cy co miłość umie. Tedy więc tak jest, nie
mówię ci nieki mej ~~dziękuję~~ ^{corke}, jeżeli znasz za-
ne w przedziwieniu, jak mi mówiano....

Julia /sz/ O! o chwila szanowca!

Adolf. Ale uprzedzam ci, że posag wermiesz chy-
ba po mej śmierci.

Fryderyk Na to zupełnie ~~nie przystaje~~ ^{przystaje}.

Adolf. Pradki. bardzo prześmiał. w noce...

Alex umiesz her cenie cnotę i niewinność wdręć,
czy nie? sendusko nie skurone? he?

Julia. Wcale her potrzebne cyni mu pyłania.

Trydenyk ~~Spokojny w tym względzie jestem.~~ Cnota
zaćnej ciotki Pani Dobry. Sama z siebie Kar,
czego uderia. A ja nie jestem posadrajacy.

Wolff. Ciemni takiemi nie są wrysey męzcy,
ni. Pominmy więc ten artykuł.

Julia. ~~no~~ Addydam przecież.

Wolff. Ale mój przysły zięciu, przysnam ci
się, nie nastaje na jedną rzecz. Niechę, arc,
by wasze wesele odbywało się tutaj. —

Trydenyk Te samą myśl miałem i ja.

Wolff. Treba żebyś nas wywiózł rdać jwecre
tego wieczora.

Julia. ~~no~~ Mamunia nie traci głowy.

Trydenyk Bardzo chętnie.

Wolff. A ponieważ chęć mój córce dać na we,
sile padońnek, Khingby ci dowadzić ile

mi jist miło mieć ciebie za zięcia, dla ty porzyc
ny porzyc mi do dukatów.

Eliza. O Nieba!

Fryderyk. Nieporumiem dobrze.

Adolf. Zapewne dlatego, że się nie jawnie tłumac

Julia. Ach Teklusi! aż ci jakies' głupstwo wy
kata.

Adolf. Te 50 dukatów, o które ci prosię, są
poczworone na wykupienie z rąk zuchwałego
Żyda mojej miniaturowi kameryzowanej brzo
lantami, klona, dostaniesz w darze. Nie imię
daj. Ta miniaturowi malowana jest kiedyś
dyta młoda i kubek w kubek podobna do mo
jej ciotki. Przystaję na to?

Fryderyk. Wzysko co mam jest na kwaci za
wzajemnie kochana mama.

Adolf. Wskazywać ci z serca, gdyby mi moja
flusja nie przeszkadzała.

Fryderyk. Mnie ^{to} bardziej należy się okazywać ci moją
wdzięczność.

63 34

Wdół To serce ojcowskie, czyje prawdziwe serce!

Trydenyk. [śmieje się] Ojcowskie?

Wdół. Takto? albowin powiedział ojcowskie!

Prawdziwie płacę ni w s. ni g. Przeskajcie
maje dzieci i uwierzcie tego młodego naroda,
nego ja mego zięcia. Bo to ja e regularnie nie
lubie, jak mnie znacie. Młody lud mi ucie,
nie mi abtuda mieć miejsca mi powinna, nie,
ba zawsze prosto dążyć do celu. Elira! 'daje
ci skarb w tym młodym człowieku. Ale, ale
jak' by się rozwiesz?

Trydenyk. Lunga Bajlahatu.

Wdół. Bardzo pięknie. Powie mi Kochany
Luciu, masz brata albo krewnego dla mo-
jej Fulki?

Trydenyk. Właśnie jeden z moich ^{kuzynów} ~~nie jest~~
ma przyjechać na farmę.

Wdół. To dobre, przyjmę go z łaski ręki z za-
pełnem zaufaniem.

67
Julia. Mamro Gaby: ju sié wcale nie kwapię
pojsiem za matę.

Adolf. Ta, ta, ta, niewiedzieć co pleciesz. Ory,
szep mój rzezi, a ty Eliro przejdź tej strony

Tacy ich! Dzieci moje, Niech was Bóg błogosławi
Eliro: pamiętaj że ty nara, co nie raz
lem.

Julia. /do ~~Adolfa~~ / Co robisz?

Fryderyk /do Julii: Nie sprzeciwiaj się staruszce,
Wszak jwzrosimy nie na Robiorcu. /do Eliro:
Wierne nas teraz związki.

Tekla nie exultezgo w moim życiu niewiadziatam
Adolf. Zdaje mi się że o pół wieku admo,
dnia. Byłem jak one, i miałam ser,
duśko... serduśko gdy by żył srebrno, nie
ryczę takiego radny i maich ców, wiem
z doświadczenia ile to kosztuje...

Fryderyk. St. Dukalaw, jak mam Adolf. mówię

Adolf. A tak jest, tak jest.

Fryderyk. For prosta po te piemiadre. /całuję rękę

liry i odchadzac. mowi do Zuli: / Twaj do smierci! 65
35

Scena 9.

Cir pro Enydengka:

Wol / poiera crato: / Trachane Lowaryseki, nie
chwatac sir, zdaje mi sir, ze m dobrze odegnat
maja role.

Lulia. Cudu dokarate's prawdziwie.

Wol. A niech kto lepiej podnapi, w jidnej ade,
gnanej scenie rozewonitem miera. Elirie i sobie do
dukataw.

Lulia. Rowniez zastepionego chlopsu nikt niewidzial

Eliza. O Teklasin! co to za marz bedzie.

Lulia. pis / do Tekli: / On sir zemna oreni.

Tekla. / do Luli: / Zaslawmy ja w tem ztudzeniu.

Lulia. / do Tekli. / Zapewne. / do Eliry: / Rozjdziesz wiec
do dabr Watoskich?

Eliza. Tak mi sir zdawao bedzie.

Lulia. Tam gotowao wyprze sir nas na zawore.

Eliza. Ja miatubym wyprze sir maic'a przyja-
ciat? Zapomniec ile dla mnie ozyhiliście, chylka

chyba mnie nie znacie?

Tekla. Znomy cię ubaga o kłótnię - ale jakże
staniesz wielką pania.

Elira. Bądź uam sprzyjaj jak seraz. Znajdziesz
w moim sąsiedztwie meza dla Tuli.

Tulia. Dziękuję ci. / do Tekli / Ciężpiżawia! głośno
le pewna. -

Tekla. Odkorci na Anonę, le o przyrości ukła-
dy. oto nadchodzi nasz gospodarz, Szapsza
upominać się o swoje, a narzeczony pieniądze nie
przynosi.

Adalf. Ry go tu licha przyniosło w tę godzinę.
~~szczęście nie tak niedrogo przyniosło, jak się przypuszczało~~
Tekla 10. ~~dego zryła~~

Cir. i Szapsz. / wchodzą /

Moje państwo Komedyjantów, a pódle państwa
bedziecie rantaować sobie z gospodarza Szapsza
mucha Kupca kulijszego trzeciej klasy. Dział
no jakieście państwo mówili? Mój Szapsza
nie gniewaj się, bądź ciępliwy, jeśli drwinie za-
ptaciemy sobie wszystko co się należy, bo prokur-
my Komedyja i będą pieniądze, tak panny mō,

356 67.

ili i ten żagomość co z pannami przyjechał. ^{keg}
le jwi wicior zuchodzi, pieniądze niema i
comedy niema, a jak to będzie mazi państwa
komedyjaństwo? ~~XXXX~~

Ura. Ż pieniądze będą i komedyja niepotrzebie,
my odgrywać przed sobą, a jeśli graczny będzie,
panie szapsza, to puszcz ci anedę w maich
dobnach na wotoczrynie

Szapsz. Tenste? Anedę? czemu nie, tylko
piność. Wac państwo oddać mi pienięż moja
malerność abym miał orem z góry pienięż
natek tej anedę reptaci.

Walf. /smięci się/ Widac że w wielkich starbach
nie trzymat anedę na wotoczrynie. — Tam
rydzi natek z datu ptacz, i to jużli zechę.

Szapsz. /zposobnaw Adalfa:/ Aj wej mir! a to co
laczego? Z żigomości znowita się piność! Ej wej
mir. To państwo komedyji gracie a nie mów,
cie mi o tem.

Walf. Widziż więc, że ci słowa dotrzymujemy,
za pół godziny będą z tej komedyji pieniądze

dla ciebie rozumieć?

Frappoz. Zapewne że rozumieć. Ale sławę
państwa nie ogłosiliście na rynku, że Kome-
dyję grać będziecie, jak nabit ten ~~na~~ co
na linie Komedyję pokazywał. Na dzień przed
jego Komedyję chadził Rominiarz sukcesory i
mój jako i wywatywali Komedję, a dabo-
rzebnit aby się państwo zydanie i kaperali
zbiegali. Inaczej nikt by nie był wiedział
o Komedji ~~i wtoch~~ ^{i wtoch} nie miał by przed kim
się papierywać. Ale po tem ogłoszeniu przy-
szło wiele osób i ~~zobaczcie~~ ^{wtoch} byłby dzień po dniu
Komedję pokazywał, gdyby przypadek
nie był spadek z liny i nogę podłupł.

Adolf. Odpowiedział mi już ten przypadek
który się do nas wciąż nie dosuwa. My mamy
inny sposób ogłoszenia nowych widowisk
nie pnie dabożu.

Frappoz. Tenże. Inny sposób, a coż może być
głośniejszego jak beben nocego dabożu?
Judaję beben / Lna, lna, na, na, Choćby kłopot

go będąc zbudzi. Ale to wszystko może być i na-
iane. Kiedyż panstwa racynacie komedye?

Ekla. Już jest, zaczęła od gadziny.

Trapp. Aj waj mir! Zaczęła? A ~~pan~~ ^{zwierzętność} ~~komedya~~

o nicem niewie. (Czy wiecie panstwo jaka
mnie i was bieda czeka, gdyby w moim domu ^{nie} ~~była~~

^{kano} ~~komedya~~ komedij a ~~już~~ ^{zwierzętność} ~~komedya~~ o niej nie

wiedziat. Ej waj mir! Czekajcie Panstwo kno,

uorki; Tu bieżę dać znać ~~pan~~ ~~komedya~~

~~już~~ ^{zwierzętność} ~~komedya~~ ! (wybriga za kulizy) Sune! Lech! Lech!

und zug) ~~den~~ ~~Burgenmeister~~ (a komedie wird

hier gespielt. Nie styż, muszę sam pobić; i

^{opowiedzieć} Wolę. Bieżę za rydem! Szaj porękać gdzie bieżniar?

wnacaj! Niepodobna go wstrzymać leci jak wato,

my pieknym nas ktopolem nabawi jeśli na

batumiei Bąy wie co ~~gore~~ ~~komedya~~

Scena II.

Cirjor Trapp.

Trapp. Tręcyer sir abawiaor, Bajtataba wnet na,

lejdrie, i jeśli zechemy pójść do ~~komedya~~ ^{zwierzętność} ~~komedya~~, i całej

recor mu wyszwać.

70. Tekla. Bajtatapa będzie drui naszym Aniatem
pięknym we woyaskiem. Ożor rdaje mi się
że jwr wraca z dukatami, prosi go po chadzie.

Scena 12.

Cir Trydenek przebrany za szanę
Bajtalabe za sceną! Wiem że mój syn tu się
duje i ja go znajdę, —; albo domceły przerwone
gony naganii. — Gdzie jest Junga Bajtatapa? gdzie
jest mój syn? Do Adalfa! Młoscia Pani prosi
mi odpowiadać.

Adalf. przeklony! Zapewniam pana Dobrze!

Trydenek. Ej co mi tam!
~~Zanuję z tych woyaskich zapewnień,~~
gdzie jest mój syn?

Adalf. Syn pana Dobrze!

Trydenek. Przesłator na Wac' Panią Kobię w
wielu sędziwym abys, kiedy sama niemożem
pomagać drugim batamucio mego Furgo.

Pewny jestem że Korzystało z jego niedoswiad-
cenia, z jego Ławowierności, z jego prośbami.

Adalf. ps. Jakże wyjść z tej kłopoty?

Trydenek Dam ja temu chłopcu naukę Khona Stupa

lira. Kim Was' Panu odpowiedzmy, nadebyśmy
wiedzieć co Was' panu daje prawa do taki nie
opracanego obejścia się w obcym domu. Wiesz pan
olem, że choć synu swego masz za pustaka, nig,
dyż ten syn nie był poryskat w ślepu do nas
gdyby się był okarał tak złe wychowany jak ja
ajecie. Wiesz że wspanna nawzajem jak ojciec

ajciecie. Wiedz ze wspanna nawzajem jakajciec
 Gaydenyk. ~~Wiedz ze wspanla nawzajem jakajciec~~
 postapic' winien, Kiedy chce ratowac syna, siostrę,
 cego nadprzeczacia, syna, kłony wraze' pisoniu
 chce sie ożenec'. Bore odpusc'!! - Ziakei' komedi

liżew. /obumow/ Ołżęgo macie z przesadami. Z
komedyalka! Paszcie co za krzywda, dośro-
nam mówiano, że Woloszyzna jest daleko
z dala od oświaty i cywilizacji.

rydyryk. ~~Persepolis~~ ~~(Aparity Kapitanie zoligera)~~ (wał zaimy nie znać cywili,
racji ^{anizolj} ~~nie~~ Łakę na jęku na rozony ~~o~~ ^{lat} mój Jęgu!

72 Tekla. Ale czy pewny Wspaniałeś się to był syn
jako. Maluję nam syna swego jak prosta-
ka i margaja

Fryderyk. Zapewne że prosta i margaj.

Tekla. Niechże te panie powiedzą czy ten co je
adwidet był takim?

Eliza. Ale gdzież tam! To ołtopiec najlepszego wy-
chowania.

Julia. Pien grzesności i wdzięku.

Fryderyk. Wiedziatysie go tak krótko

Eliza. To osoby które od razu ~~dyk~~ ~~si~~ (ocenie)

Fryderyk. To chyba gnat Komedji?

Julia. Zysujemy mu aby tak grywał jak zawsze

Fryderyk. Jak widzę udaty ^{nie} porównaciu w
głowy, ale nie udaty mu się wyjąć na sucha,
rado że się chciał zenić bez mego pozwolenia.
Ołor zostawie go gotym, bo go wyodrębnione
a będąc wdawcem i niemając ~~prosi~~ ~~nie~~
innym dzieci orenie się i cały majątek za-
prze osoby która mi się podoba.

Tulia. ^{pr.} O nieba!

Eliza ^{pr.} O nieba!

Walt. Badałnas' mi sir kreba porzynać z
gocin dukakami.

Tnydenyk. Obacremy na co mu sir zdadaa lepnij,
miały kłone byle podabaty sir pannom, gdy
rozkłanie bez sulağa. No przynajcie mi sir pan,
ny z kłona zwas miał sir zenie

Ekla. Co to Pana obchadzi?

Tnydenyk. Obchadzi mnie bandro, gdyr ~~...~~
jemu na stoję
~~...~~, sam sir ozenie z jego u,
kubiana, firci ona na to zerwali, a tym samym
pultajowi synalkowi lepiej jirre sadta za
skłone za leje.

Eliza. ² ^{rem} Ta jestem sir kłona chciał uwieść. —

Tulia. A uwieść chciał podwójnie, gdyr mnie
wicznor mitosie zaprzysiągt

Eliza. Tulia! na cōż masz bandziej norjakać
ojca przeciwo synowi, wiesz dobre że ten

74
syn mnie chciał mieć niezręczną ofiarę.
Julia. Tekla może zaświadczy ci się byt emien-
wafekcie.

Tekla. Zwyczajnie jak mierzgnow, albo można
się na kłonego z nich spuścić?

Trydenyk. ^{Co ja stys!} ~~Wydawać!~~ syn mój nie ślady! leży
mu tylko brakuwało

Tekla. Z tego wszystkiego pokaruję cię ze synem
pona jest wyrodek.

Eliza. Nad krótnym chęć cię pomścić.

Julia. I ja także!

Eliza. Ożar wchodzę w zemstę Pana, i aby ja
uskuścernić ofiaruję Wac Panu moją rękę.

Julia. I ja mam mu ofiarować

Tekla. Co zigomości Dobre: na to? a no i my
także staniemy w szeregu.

Adolf. Może to ci i bor nos skończy! ale biedne
mają 50 dukatów.

Scena 13

Ciri Pisarz i Stapasz pochodzący

76 chodit tyle nary za naryalki. Pan Winien memu
Jochowi 4 stoly za drogę. —

Fekla. Ten sam, ten; będziesz zapłacony co do grochu.

Pisarz. Obawem czy ten sam. /oryla/ apud osoby
nysów i znakiem powierzeniowych. — Lat 30. —
W pan zwajszu si mić tyle dwaje — ~~Pratya~~ Pan
masz wtory i wazy siwe! Musi być w hem jake
podstęp.

Pratya. Orywisku rzecz! Zwartora jereci pienię

Pisarz. Oprekonamy si o wszystkim. Tymora
sem arestuje Pana, i zarzynam ad prześlada ję
popienaw. /szuka w pułkowni/ A co co? Wcale po
precinane, zapewne ze fabrykowane być może

Pratya. Tak do arestów, jak si nie znajduje dra
gie połowki tych wadów. Ale niech z tym osu
sem rabnani roslana do Kory i te panstwo ko
medyjniedwa, co spotkanie mają z takiemi Fekm
ciami, a nieptacz za kwałenę w Khonej ję ad
dwóch tygodni stoja.

Pisarz. Orywisku rzecz!

Fekla. /Daje znak Fygnę/ /prawieśliwy jest wyraz

47 77

Pana pisarza, chętnie wryscy poddajemy się i z ob-
~~stąpieni~~ staniemy anektowani jeżeli o ten
fajomosci nie udowodni, że jest istotnie Fryderyk,
Piem Belmont i jeżeli do weselów poprecina,
nych nie znajda się potawki im odpowiedzied-
ne. Proszę panie pisarzu sprawdzić te po-
tawki o te z temi klone składam.

Pisarz. ~~siada i porównawaj~~ Dobre, dobre, da-
waj! Wójpanna! Fryderyk eruca ubior bajduke!

Tekla. Leć gdy po skonieczonym przeglądzie nie-
winności Fryderyka i naszego zostanie udowodnie-
na, czy nie zasturzyłby na Anas ten rydek, klony
nam nim groził.

Pisarz. Zapewne, anekt go nie minie i wermie po-
(skłone)

Trapsa. Kencie? a moja raptala

Tekla. Ty morasz być pewny że dobra sprawa z
komedyjantami. —

Trapsa. Komedyjancich! A! wój! lichy!

Pisarz. Weselów potawki zgadzają się, ten apiew
porporcie bey fajomosci.

Fryderyk. Powiniem się także zgadzać, Pań! pan!

98 Frąszu. Oj wej mir! a to co takiego?

Pisarz. To wszystko jest komedya, zaraz się
sem domyslałem.

Frąszu. Komedya ale nie taka, jak ten ^{Włoch} ~~xx~~
~~nie~~ prokarował, pomirławsz pan, panie pisarz.

Frydych. ~~Z tej różnicy, że na komedye za mię,~~
~~sce płaca, a tu za snad Wła pana, prosię,~~
~~jele se ^{bagatellu}~~

Pisarz. ~~Prionac:~~ To niepotrzebnie. (ale ten ²²⁴ ~~Włoch~~
~~na żyda!~~ musi pójść do Rózy za nieprawie,
dłonie oskarzenie ludzi taki zaczęły, tak gadają

~~Żożyda!~~ Jdi Tobie! marow!

Frąszu. ~~na klerkach:~~ Oj wej państwo Ro,
medyjunstwa, mićcie litość nad biednym
żydkiem uypności mnie u tego pana pisa,
rza, on zaraz kijem bije.

Pisarz. Kie z tego, do aneksu kultaja!

Julia. Mnie ten żyd naj bandziej dokuczał, jednal
wskawiam się z nim, i prosię moim i moich
Rabegów imieniem abyś mu pan przebażył.

Pisarz. Na ządanie Państwa uwalniając Rego
poddaje od kary i regnam. podchadzi

raposz. Ach Wielm: Panie Pisarzu! Ach Jasnie W.
Państwo komedyjansko.

Tyndryk. Idzie pismiarzowi: Nasz ci za drago
starego foku, a na rachunek tego co się sobie
należy od moich Kolegów; was te dwie przecie
te potawki Wesław.

chapsz. Ach jaśnie Widmor: Państwo komedyjansko

Tyndryk. Tenar mai ~~przyjaciele kiedy dalem się~~
wam pornać ~~z niewinną zabawką~~
rycz; sobie ażebym jako wasz Kolega
zawie od was dobrze był widzianym

Alia. Odsreier na sawirzdruta.

Wra. Rozumiesz że to wogółko prawda było?
i że my nie zarabowaliśmy z ciebie?

Wnyk. Zant czy prawda, że zabawka zajęła
nam przyjemnie poję gadzin czasu.

Vandeville. №^{ow} 1

Aktorowie! a! my! licho!

Wielkie panstwo lez przy swiatach,
Bo w dzien wyszy siebra cięcho,
Chłodno, głodno, i wozłachmycach,

W Aklor pan Wielmożny

Baj~~nie~~ co w swej nai'głowie
Lez gdy ej'wej teatrze prężiny

Glück mir, biedni Aklorowie.

№ 2

~~Tak~~ ~~ciężki~~ ~~podrany~~ ~~wiatrem,~~

~~Tak~~ ~~ciężki~~ ~~podrany~~ ~~losu~~ ~~wiatr,~~

Ten świat jest wielkim teatrem

Hardy się biedni swą rolę.

Stumy przed stołem się klaszą

Co dris' lania już w cenie

Leżących gwiazd drugim klaszą

~~Tak~~ ~~ta~~ ~~scena~~ ~~tak~~ ~~na~~ ~~scenie.~~

Ta nie powiem ze w teatrze,
Piętna wady nie ma grzechu,
Leć goy z desek na świat patrzę
Trudno wskryć mac' się od smiechu
O świeżośćki jak was wielu,
Czyżby udając sumienie
Lysk tylko macie na celu,
Tak za sceną tak na scenie.

Stro 4.

Niech wyjdzie młoda Alorka,
Miszys wnet swe siła stawie
Wpadnie w samobrasz siłorka
Miszys swe zwycięstwa stawie.
Pornajcie o przyjaciółki,
Ze u takich byto w cenie
Młodych serca i skatunki
Tak za sceną, tak na scenie.

Tętle 2,

Oa niewinna krotofila,
 Czy nas robi. Knerusami
 Autor co nas nią zasila
 Mniej w to wierzy niż my sami,
 Bawie zacnych naszych gości,
 Ten ⁶⁰ jest cel nasz i życzenie,
 Lecz bez twych łask publicznosci
 Zle za sceną i na scenie.

Kionice.
 ~~~~~



N<sup>o</sup> 22,739 855.  
136. 5.

Die Aufführung des Händelsstückes „Bankocette precise  
krotosita u. d. a. d. d. p. St. hr. Karyn v. Liego“ auf der fests-  
gen Bühne wird im Grunde erlaubt das schon die Bitte  
fast ausser Acht zu lassen vom 15. November 1855. J. 6501. auf dem  
Tage des Fests in „Weste precise“ zu dem auf dem  
Tage des Fests 3. J. d. 17. 19. 21. 23. 25. 27. 29. 31. 33. 35. 37. 39. 41. 43. 45. 47. 49. 51. 53. 55. 57. 59. 61. 63. 65. 67. 69. 71. 73. 75. 77. 79. 81. 83. 85. 87. 89. 91. 93. 95. 97. 99. 101. 103. 105. 107. 109. 111. 113. 115. 117. 119. 121. 123. 125. 127. 129. 131. 133. 135. 137. 139. 141. 143. 145. 147. 149. 151. 153. 155. 157. 159. 161. 163. 165. 167. 169. 171. 173. 175. 177. 179. 181. 183. 185. 187. 189. 191. 193. 195. 197. 199. 201. 203. 205. 207. 209. 211. 213. 215. 217. 219. 221. 223. 225. 227. 229. 231. 233. 235. 237. 239. 241. 243. 245. 247. 249. 251. 253. 255. 257. 259. 261. 263. 265. 267. 269. 271. 273. 275. 277. 279. 281. 283. 285. 287. 289. 291. 293. 295. 297. 299. 301. 303. 305. 307. 309. 311. 313. 315. 317. 319. 321. 323. 325. 327. 329. 331. 333. 335. 337. 339. 341. 343. 345. 347. 349. 351. 353. 355. 357. 359. 361. 363. 365. 367. 369. 371. 373. 375. 377. 379. 381. 383. 385. 387. 389. 391. 393. 395. 397. 399. 401. 403. 405. 407. 409. 411. 413. 415. 417. 419. 421. 423. 425. 427. 429. 431. 433. 435. 437. 439. 441. 443. 445. 447. 449. 451. 453. 455. 457. 459. 461. 463. 465. 467. 469. 471. 473. 475. 477. 479. 481. 483. 485. 487. 489. 491. 493. 495. 497. 499. 501. 503. 505. 507. 509. 511. 513. 515. 517. 519. 521. 523. 525. 527. 529. 531. 533. 535. 537. 539. 541. 543. 545. 547. 549. 551. 553. 555. 557. 559. 561. 563. 565. 567. 569. 571. 573. 575. 577. 579. 581. 583. 585. 587. 589. 591. 593. 595. 597. 599. 601. 603. 605. 607. 609. 611. 613. 615. 617. 619. 621. 623. 625. 627. 629. 631. 633. 635. 637. 639. 641. 643. 645. 647. 649. 651. 653. 655. 657. 659. 661. 663. 665. 667. 669. 671. 673. 675. 677. 679. 681. 683. 685. 687. 689. 691. 693. 695. 697. 699. 701. 703. 705. 707. 709. 711. 713. 715. 717. 719. 721. 723. 725. 727. 729. 731. 733. 735. 737. 739. 741. 743. 745. 747. 749. 751. 753. 755. 757. 759. 761. 763. 765. 767. 769. 771. 773. 775. 777. 779. 781. 783. 785. 787. 789. 791. 793. 795. 797. 799. 801. 803. 805. 807. 809. 811. 813. 815. 817. 819. 821. 823. 825. 827. 829. 831. 833. 835. 837. 839. 841. 843. 845. 847. 849. 851. 853. 855. 857. 859. 861. 863. 865. 867. 869. 871. 873. 875. 877. 879. 881. 883. 885. 887. 889. 891. 893. 895. 897. 899. 901. 903. 905. 907. 909. 911. 913. 915. 917. 919. 921. 923. 925. 927. 929. 931. 933. 935. 937. 939. 941. 943. 945. 947. 949. 951. 953. 955. 957. 959. 961. 963. 965. 967. 969. 971. 973. 975. 977. 979. 981. 983. 985. 987. 989. 991. 993. 995. 997. 999. 1001. 1003. 1005. 1007. 1009. 1011. 1013. 1015. 1017. 1019. 1021. 1023. 1025. 1027. 1029. 1031. 1033. 1035. 1037. 1039. 1041. 1043. 1045. 1047. 1049. 1051. 1053. 1055. 1057. 1059. 1061. 1063. 1065. 1067. 1069. 1071. 1073. 1075. 1077. 1079. 1081. 1083. 1085. 1087. 1089. 1091. 1093. 1095. 1097. 1099. 1101. 1103. 1105. 1107. 1109. 1111. 1113. 1115. 1117. 1119. 1121. 1123. 1125. 1127. 1129. 1131. 1133. 1135. 1137. 1139. 1141. 1143. 1145. 1147. 1149. 1151. 1153. 1155. 1157. 1159. 1161. 1163. 1165. 1167. 1169. 1171. 1173. 1175. 1177. 1179. 1181. 1183. 1185. 1187. 1189. 1191. 1193. 1195. 1197. 1199. 1201. 1203. 1205. 1207. 1209. 1211. 1213. 1215. 1217. 1219. 1221. 1223. 1225. 1227. 1229. 1231. 1233. 1235. 1237. 1239. 1241. 1243. 1245. 1247. 1249. 1251. 1253. 1255. 1257. 1259. 1261. 1263. 1265. 1267. 1269. 1271. 1273. 1275. 1277. 1279. 1281. 1283. 1285. 1287. 1289. 1291. 1293. 1295. 1297. 1299. 1301. 1303. 1305. 1307. 1309. 1311. 1313. 1315. 1317. 1319. 1321. 1323. 1325. 1327. 1329. 1331. 1333. 1335. 1337. 1339. 1341. 1343. 1345. 1347. 1349. 1351. 1353. 1355. 1357. 1359. 1361. 1363. 1365. 1367. 1369. 1371. 1373. 1375. 1377. 1379. 1381. 1383. 1385. 1387. 1389. 1391. 1393. 1395. 1397. 1399. 1401. 1403. 1405. 1407. 1409. 1411. 1413. 1415. 1417. 1419. 1421. 1423. 1425. 1427. 1429. 1431. 1433. 1435. 1437. 1439. 1441. 1443. 1445. 1447. 1449. 1451. 1453. 1455. 1457. 1459. 1461. 1463. 1465. 1467. 1469. 1471. 1473. 1475. 1477. 1479. 1481. 1483. 1485. 1487. 1489. 1491. 1493. 1495. 1497. 1499. 1501. 1503. 1505. 1507. 1509. 1511. 1513. 1515. 1517. 1519. 1521. 1523. 1525. 1527. 1529. 1531. 1533. 1535. 1537. 1539. 1541. 1543. 1545. 1547. 1549. 1551. 1553. 1555. 1557. 1559. 1561. 1563. 1565. 1567. 1569. 1571. 1573. 1575. 1577. 1579. 1581. 1583. 1585. 1587. 1589. 1591. 1593. 1595. 1597. 1599. 1601. 1603. 1605. 1607. 1609. 1611. 1613. 1615. 1617. 1619. 1621. 1623. 1625. 1627. 1629. 1631. 1633. 1635. 1637. 1639. 1641. 1643. 1645. 1647. 1649. 1651. 1653. 1655. 1657. 1659. 1661. 1663. 1665. 1667. 1669. 1671. 1673. 1675. 1677. 1679. 1681. 1683. 1685. 1687. 1689. 1691. 1693. 1695. 1697. 1699. 1701. 1703. 1705. 1707. 1709. 1711. 1713. 1715. 1717. 1719. 1721. 1723. 1725. 1727. 1729. 1731. 1733. 1735. 1737. 1739. 1741. 1743. 1745. 1747. 1749. 1751. 1753. 1755. 1757. 1759. 1761. 1763. 1765. 1767. 1769. 1771. 1773. 1775. 1777. 1779. 1781. 1783. 1785. 1787. 1789. 1791. 1793. 1795. 1797. 1799. 1801. 1803. 1805. 1807. 1809. 1811. 1813. 1815. 1817. 1819. 1821. 1823. 1825. 1827. 1829. 1831. 1833. 1835. 1837. 1839. 1841. 1843. 1845. 1847. 1849. 1851. 1853. 1855. 1857. 1859. 1861. 1863. 1865. 1867. 1869. 1871. 1873. 1875. 1877. 1879. 1881. 1883. 1885. 1887. 1889. 1891. 1893. 1895. 1897. 1899. 1901. 1903. 1905. 1907. 1909. 1911. 1913. 1915. 1917. 1919. 1921. 1923. 1925. 1927. 1929. 1931. 1933. 1935. 1937. 1939. 1941. 1943. 1945. 1947. 1949. 1951. 1953. 1955. 1957. 1959. 1961. 1963. 1965. 1967. 1969. 1971. 1973. 1975. 1977. 1979. 1981. 1983. 1985. 1987. 1989. 1991. 1993. 1995. 1997. 1999. 2001. 2003. 2005. 2007. 2009. 2011. 2013. 2015. 2017. 2019. 2021. 2023. 2025. 2027. 2029. 2031. 2033. 2035. 2037. 2039. 2041. 2043. 2045. 2047. 2049. 2051. 2053. 2055. 2057. 2059. 2061. 2063. 2065. 2067. 2069. 2071. 2073. 2075. 2077. 2079. 2081. 2083. 2085. 2087. 2089. 2091. 2093. 2095. 2097. 2099. 2101. 2103. 2105. 2107. 2109. 2111. 2113. 2115. 2117. 2119. 2121. 2123. 2125. 2127. 2129. 2131. 2133. 2135. 2137. 2139. 2141. 2143. 2145. 2147. 2149. 2151. 2153. 2155. 2157. 2159. 2161. 2163. 2165. 2167. 2169. 2171. 2173. 2175. 2177. 2179. 2181. 2183. 2185. 2187. 2189. 2191. 2193. 2195. 2197. 2199. 2201. 2203. 2205. 2207. 2209. 2211. 2213. 2215. 2217. 2219. 2221. 2223. 2225. 2227. 2229. 2231. 2233. 2235. 2237. 2239. 2241. 2243. 2245. 2247. 2249. 2251. 2253. 2255. 2257. 2259. 2261. 2263. 2265. 2267. 2269. 2271. 2273. 2275. 2277. 2279. 2281. 2283. 2285. 2287. 2289. 2291. 2293. 2295. 2297. 2299. 2301. 2303. 2305. 2307. 2309. 2311. 2313. 2315. 2317. 2319. 2321. 2323. 2325. 2327. 2329. 2331. 2333. 2335. 2337. 2339. 2341. 2343. 2345. 2347. 2349. 2351. 2353. 2355. 2357. 2359. 2361. 2363. 2365. 2367. 2369. 2371. 2373. 2375. 2377. 2379. 2381. 2383. 2385. 2387. 2389. 2391. 2393. 2395. 2397. 2399. 2401. 2403. 2405. 2407. 2409. 2411. 2413. 2415. 2417. 2419. 2421. 2423. 2425. 2427. 2429. 2431. 2433. 2435. 2437. 2439. 2441. 2443. 2445. 2447. 2449. 2451. 2453. 2455. 2457. 2459. 2461. 2463. 2465. 2467. 2469. 2471. 2473. 2475. 2477. 2479. 2481. 2483. 2485. 2487. 2489. 2491. 2493. 2495. 2497. 2499. 2501. 2503. 2505. 2507. 2509. 2511. 2513. 2515. 2517. 2519. 2521. 2523. 2525. 2527. 2529. 2531. 2533. 2535. 2537. 2539. 2541. 2543. 2545. 2547. 2549. 2551. 2553. 2555. 2557. 2559. 2561. 2563. 2565. 2567. 2569. 2571. 2573. 2575. 2577. 2579. 2581. 2583. 2585. 2587. 2589. 2591. 2593. 2595. 2597. 2599. 2601. 2603. 2605. 2607. 2609. 2611. 2613. 2615. 2617. 2619. 2621. 2623. 2625. 2627. 2629. 2631. 2633. 2635. 2637. 2639. 2641. 2643. 2645. 2647. 2649. 2651. 2653. 2655. 2657. 2659. 2661. 2663. 2665. 2667. 2669. 2671. 2673. 2675. 2677. 2679. 2681. 2683. 2685. 2687. 2689. 2691. 2693. 2695. 2697. 2699. 2701. 2703. 2705. 2707. 2709. 2711. 2713. 2715. 2717. 2719. 2721. 2723. 2725. 2727. 2729. 2731. 2733. 2735. 2737. 2739. 2741. 2743. 2745. 2747. 2749. 2751. 2753. 2755. 2757. 2759. 2761. 2763. 2765. 2767. 2769. 2771. 2773. 2775. 2777. 2779. 2781. 2783. 2785. 2787. 2789. 2791. 2793. 2795. 2797. 2799. 2801. 2803. 2805. 2807. 2809. 2811. 2813. 2815. 2817. 2819. 2821. 2823. 2825. 2827. 2829. 2831. 2833. 2835. 2837. 2839. 2841. 2843. 2845. 2847. 2849. 2851. 2853. 2855. 2857. 2859. 2861. 2863. 2865. 2867. 2869. 2871. 2873. 2875. 2877. 2879. 2881. 2883. 2885. 2887. 2889. 2891. 2893. 2895. 2897. 2899. 2901. 2903. 2905. 2907. 2909. 2911. 2913. 2915. 2917. 2919. 2921. 2923. 2925. 2927. 2929. 2931. 2933. 2935. 2937. 2939. 2941. 2943. 2945. 2947. 2949. 2951. 2953. 2955. 2957. 2959. 2961. 2963. 2965. 2967. 2969. 2971. 2973. 2975. 2977. 2979. 2981. 2983. 2985. 2987. 2989. 2991. 2993. 2995. 2997. 2999. 3001. 3003. 3005. 3007. 3009. 3011. 3013. 3015. 3017. 3019. 3021. 3023. 3025. 3027. 3029. 3031. 3033. 3035. 3037. 3039. 3041. 3043. 3045. 3047. 3049. 3051. 3053. 3055. 3057. 3059. 3061. 3063. 3065. 3067. 3069. 3071. 3073. 3075. 3077. 3079. 3081. 3083. 3085. 3087. 3089. 3091. 3093. 3095. 3097. 3099. 3101. 3103. 3105. 3107. 3109. 3111. 3113. 3115. 3117. 3119. 3121. 3123. 3125. 3127. 3129. 3131. 3133. 3135. 3137. 3139. 3141. 3143. 3145. 3147. 3149. 3151. 3153. 3155. 3157. 3159. 3161. 3163. 3165. 3167. 3169. 3171. 3173. 3175. 3177. 3179. 3181. 3183. 3185. 3187. 3189. 3191. 3193. 3195. 3197. 3199. 3201. 3203. 3205. 3207. 3209. 3211. 3213. 3215. 3217. 3219. 3221. 3223. 3225. 3227. 3229. 3231. 3233. 3235. 3237. 3239. 3241. 3243. 3245. 3247. 3249. 3251. 3253. 3255. 3257. 3259. 3261. 3263. 3265. 3267. 3269. 3271. 3273. 3275. 3277. 3279. 3281. 3283. 3285. 3287. 3289. 3291. 3293. 3295. 3297. 3299. 3301. 3303. 3305. 3307. 3309. 3311. 3313. 3315. 3317. 3319. 3321. 3323. 3325. 3327. 3329. 3331. 3333. 3335. 3337. 3339. 3341. 3343. 3345. 3347. 3349. 3351. 3353. 3355. 3357. 3359. 3361. 3363. 3365. 3367. 3369. 3371. 3373. 3375. 3377. 3379. 3381. 3383. 3385. 3387. 3389. 3391. 3393. 3395. 3397. 3399. 3401. 3403. 3405. 3407. 3409. 3411. 3413. 3415. 3417. 3419. 3421. 3423. 3425. 3427. 3429. 3431. 3433. 3435. 3437. 3439. 3441. 3443. 3445. 3447. 3449. 3451. 3453. 3455. 3457. 3459. 3461. 3463. 3465. 3467. 3469. 3471. 3473. 3475. 3477. 3479. 3481. 3483. 3485. 3487. 3489. 3491. 3493. 3495. 3497. 3499. 3501. 3503. 3505. 3507. 3509. 3511. 3513. 3515. 3517. 3519. 3521. 3523. 3525. 3527. 3529. 3531. 3533. 3535. 3537. 3539. 3541. 3543. 3545. 3547. 3549. 3551. 3553. 3555. 3557. 3559. 3561. 3563. 3565. 3567. 3569. 3571. 3573. 3575. 3577. 3579. 3581. 3583. 3585. 3587. 3589. 3591. 3593. 3595. 3597. 3599. 3601. 3603. 3605. 3607. 3609. 3611. 3613. 3615. 3617. 3619. 3621. 3623. 3625. 3627. 3629. 3631. 3633. 3635. 3637. 3639. 3641. 3643. 3645. 3647. 3649. 3651. 3653. 3655. 3657. 3659. 3661. 3663. 3665. 3667. 3669. 3671. 3673. 3675. 3677. 3679. 3681. 3683. 3685. 3687. 3689. 3691. 3693. 3695. 3697. 3699. 3701. 3703. 3705. 3707. 3709. 3711. 3713. 3715. 3717. 3719. 3721. 3723. 3725. 3727. 3729. 3731. 3733. 3735. 3737. 3739. 3741. 3743. 3745. 3747. 3749. 3751. 3753. 3755. 3757. 3759. 3761. 3763. 3765. 3767. 3769. 3771. 3773. 3775. 3777. 3779. 3781. 3783. 3785. 3787. 3789. 3791. 3793. 3795. 3797. 3799. 3801. 3803. 3805. 3807. 3809. 3811. 3813. 3815. 3817. 3819. 3821. 3823. 3825. 3827. 3829. 3831. 3833. 3835. 3837. 3839. 3841. 3843. 3845. 3847. 3849. 3851. 3853. 3855. 3857. 3859. 3861. 3863. 3865. 3867. 3869. 3871. 3873. 3875. 3877. 3879. 3881. 3883. 3885. 3887. 3889. 3891. 3893. 3895. 3897. 3899. 3901. 3903. 3905. 3907. 3909. 3911. 3913. 3915. 3917. 3919. 3921. 3923. 3925. 3927. 3929. 3931. 3933. 3935. 3937. 3939. 3941. 3943. 3945. 3947. 3949. 3951. 3953. 3955. 3957. 3959. 3961. 3963. 3965. 3967. 3969. 3971. 3973. 3975. 3977. 3979. 3981. 3983. 3985. 3987. 3989. 3991. 3993. 3995. 3997. 3999. 4001. 4003. 4005. 4007. 4009. 4011. 4013. 4015. 4017. 4019. 4021. 4023. 4025. 4027. 4029. 4031. 4033. 4035. 4037. 4039. 4041. 4043. 4045. 4047. 4049. 4051. 4053. 4055. 4057. 4059. 4061. 4063. 4065. 4067. 4069. 4071. 4073. 4075. 4077. 4079. 4081. 4083. 4085. 4087. 4089. 4091. 4093. 4095. 4097. 4099. 4101. 4103. 4105. 4107. 4109. 4111. 4113. 4115. 4117. 4119. 4121. 4123. 4125. 4127. 4129. 4131. 4133. 4135. 4137. 4139. 4141. 4143. 4145. 4147. 4149. 4151. 4153. 4155. 4157. 4159. 4161. 4163. 4165. 4167. 4169. 4171. 4173. 4175. 4177. 4179. 4181. 4183. 4185. 4187. 4189. 4191. 4193. 4195. 4197. 4199. 4201. 4203. 4205. 4207. 4209. 4211. 4213. 4215. 4217. 4219. 4221. 4223. 4225. 4227. 4229. 4231. 4233. 4235. 4237. 4239. 4241. 4243. 4245. 4247. 4249. 4251. 42



BIBLIOTEKA TEATRALNA  
Własność Gminy m. Lwowa.

44

h2

BIBLIOTEKA TEATRALNA  
Własność Gminy m. Lwowa.













B. 119  
1326.10.01  
78



